THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.

RATES OF ADVERTISING.

| | |
|---|---|
| One line once | 50 ct. |
| One inch once | $2.00 |
| *Subsequently half the price.* | |
| One inch one year | $20.00 |

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
*All communications ought to be addressed:*
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
*The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.*
*Job Printi g in all modern languages neatly executed.*

# GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

## PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:

| | |
|---|---|
| W Stanach Zjednoczonych i Canadzie | $2.00 |
| W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej | $3.00 |

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

| | |
|---|---|
| Od wiersza drobnego druku, na raz jeden | $ .25 |
| Od cala | $1.00 |
| Następnie połowę. | |
| Rocznie od cala | $10.00 |
| Dla obcych cena podwojona. | |

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Ekspress, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 44. Chicago, Illinois, Czwartek 29go Października, 1885 roku. Rok 13

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.



☞ Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić „Money Order", niech przyśle na książki lub Gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamps), których może kupić na każdej poczcie a najwięcej **1** centowych.



## Telegramy Zagraniczne

### *POLSKA.*

*Londyn*, 22 paźdz. Żydzi warszawscy są rozjątrzeni przeciw rządowi moskiewskiemu z powodu zamknięcia ich szkół.

### *Z WATYKANU.*

*Rzym*, 21 paźdz. Ojciec św. zwołał dziś posiedzenie urzędników Watykanu w celu ustanowienia przepisów dla biskupów francuzkich.

— W tutejszych kołach kościelnych utrzymują, iż arcybiskup baltimorski zostanie zamianowany kardynałem.

Kardynałowie przeznaczeni przez Ojca św. do załatwienia sporu o wyspy karolinskie (pomiędzy którymi się także znajdują Polacy: Ledochowski i Czacki) wypracowali dokument i przesłali kopie takowegoż niemieckiemu i hiszpańskiemu rządowi. Praca pośrednicza będzie ukończoną, jeżeli oba państwa przyjmą wyrok papieża.

### *ROSYA.*

*Moskwa*, 21 paźdz. Dzisiaj wydarzył się tutaj pożar, który niezmierne narobił szkody. Siedm osób utraciło w płomieniach życie, a cztery zostały niebezpiecznie poparzone.

*Petersburg*, 22 paźdz. Rząd rosyjski, chcąc ożywić handel w posiadłościach swych nad morzem spokojnem, rozporządził aby rocznie odbyły się dwa wielkie jarmarki nad granicą koreańską.

### *Austrya-Węgry.*

*Wiedeń*, 25 paźdz. Wczorajsza mowa cesarza Franciszka Józefa, w której tenże oznajmia, że przymierze „trzech cesarstw" i nadal istnieć będzie, wywołała ogólne niezadowolenie w Węgrzech. Węgierska izba reprezentantów, pretestowała, jak wiadomo, już w roku 1881 przeciwko temu przymierzu.

### *SZWAJCARYA.*

*Genewa*, 21 paźdz. Pociąg Rigi kolei wpadł dzisiaj do przepaści. Jedna osoba została zabitą a 25 straszliwie pokaleczonych.

### *FRANCYA.*

*Paryż*, 21 paźdz. Ostatnie wybory nie spowodują zmiany gabinetu, chociaż się tego spodziewano wskutek wygranej konserwatywnych przy pierwszych wyborach.

— Prezydent Grévy przyjął rezygnacyę ministra spraw rólniczych, LeGrand, i ministra handlu, Herne Mangon, którzy nie zostali powtórnie obrani do izby deputowanych.

*Paryż*, 23 paźdz. Gabinet teraźniejszy nie jest pewnym jeszcze, czy będzie mógł otrzymać większość głosów w izbie deputowanych, ponieważ w szeregach republikańskich zaszło rozdwojenie. Partye republikańskie ujednały się ze sobą podczas wyborów powtórnych, lecz obecnie żąda każda partya przyjęcia przez nią wypracowanego programu.

— Rochefort broni w swojem czasopiśmie „Intransigeant" postępowanie Riela, naczelnika powstania w brytańskiej północnej Ameryce i występuje brutalnie przeciw królowej Wiktoryi i księciu Walii.

### *DANIA.*

*Kopenhaga*, 21 paźdz. Król Chrystyan nie chce rozwiązać teraźniejszego gabinetu i nakłada coraz to nowe podatki na ludność. Wskutek tego zaszły tu niepokoje i demonstracye przeciw niemu. Lud żąda, aby jego reprezentanci mogli także zabierać głos w sprawach krajowych i występuje tak groźno, iż król widział się zmuszonym wzmocnić załogę Kopenhagi. Demonstracye nie ograniczają się tylko na Kopenhadze, lecz odbywają się po całym kraju. Każdy obawia się zaprowadzenia stanu oblężenia i rewolucyi, jeżeli król się nie zgodzi na żądania rady państwa. Zdarzyły się już uwięzienia polityczne, wskutek czego lud został jeszcze bardziej rozdrażniony i panuje obawa, iż wkrótce nastąpi wylew krwi.

— Dzisiaj po południu usiłował zecer Rasmussen, młody jeszcze człowiek, zamordować Estrupa, prezesa ministerstwa. Wystrzelił dwa razy do niego; gdy chciał wystrzelić po trzeci raz został aresztowany przez dwóch tajnych policyantów, którzy od niejakiegoś czasu Estrupowi zawsze towarzyszą. Rasmussen został jak najpospieszniej odstawiony do więzienia, gdyż policyanci się obawiali, że ludność będzie się starała go uwolnić.

Rasmussen oświadczył że popełnił czyn z powodów czysto politycznych, Estrup bowiem występuje w obecnym sporze konstytucyjnym przeciw ludowi.

*Kopenhaga*, 23 paźdz. „Landsthing", izba wyższa parlamentu duńskiego, broni polityki prezesa ministeryum, Estrupa; i gani surowo attentat przeciw jego życiu.

### *HISZPANIA.*

*Madryt*, 23 paźdz. Ludność Madrytu jest zniecierpliwiona, ponieważ rząd milczy o rokowaniach względem wysp karolinskich; w kołach rządowych obawiają się rewolucyi. Silne straże znajdują się w pobliżu poselstwa niemieckiego, gdyż rząd obawia się powtórzenia gwałtów niedawno temu zaszłych.

### *ANGLIA.*

*Londyn*, 21 paźdz. Zarząd arsenału w Woolwich otrzymał rozkaz dostarczenia 10,000,000 naboi i 10,000 strzelb dla wyprawy przeciw królowi Birmy.

### *IRLANDYA.*

*Dublin*, 21 paźdz. Wskutek zniżenia cen płodów ziemskich postanowili właściciele dóbr w Irlandyi podarować swoim dzierzawcom piątą część zaległej dzierzawy.

### *Państwa bałkańskie.*

*Filipopol*, 21 paźdz. Rozprężenie miedzy Bułgaryą i Serbią wzmaga się i zdaje się, że nie obędzie się bez wojny, chociaż Bułgarya uczyniła co mogła, aby jej zapobiedz.

— Książę Aleksander zwołał pod broń całą milicyę Bułgaryi i Wschodniej Rumelii dla obrony kraju.

*Ateny*, 21 paźdz. Rada miasta Candia, największego miasta na wyspie Kreta oświadczyła się za przyłączeniem wyspy do Grecyi; ludność atoli nie chce powstać przeciw Turcyi, póki Grecya jej wojny nie wypowie.

Grecy żądają koniecznie wojny. W ostatnich dniach stanęło 30,000 rezerwistów pod bronią i dziennie przychodzą tysiące z wszystkich zakątków Grecyi.

*Paryż*, 21 sierpnia. Telegram nadesłany wczoraj we wieczór z Petersburga donosi, że Rosya zamierza wylądować w Warnie 90,000 wojska w przeciągu 24 godzin.

*Filipopol*, 21 paźdz. Wojsko serbskie znajdujące się w pobliżu Widdynia przybrało groźną postawę. Książę Aleksander zaprotestował przeciwko temu. Austrya zażądała jeszcze raz od króla Milana, aby nie rozpoczynał kroków nieprzyjacielskich, wskutek tego cofnęło się wojsko serbskie o 10 mil.

*Filipopol*, 21 paźdz. Rząd bułgarski ma nadzieję, że mocarstwa europejskie wstrzymają Turcyę od kroków nieprzyjacielskich przeciw Bułgaryi i stara się zawrzeć przymierze z Turcyą przeciw innym narodowościom na półwyspie bałkańskim.

*Paryż*, 22 paźdz. „Journal des Debats" donosi, że Austrya i Rosya ujednały się na połączenie Rumelii z Bułgaryą, na zdetronizowanie księcia Aleksandra i odstąpienie okręgu widdyńskiego Serbii.

*Konstantynopol*, 23 paźdz. Poseł niemiecki uwiadomił sułtana, że książę Aleksander daje gwarancyą, że Bułgarzy nie naruszą teraźniejszego stanu rzeczy, nie jest jednakowoż odpowiedzialnym za postępowanie innych państw.

*Cattaro*, 23 paźdz. Albańczyk pewien usiłował dzisiaj zastrzelić ministra wojny czarnogórskiego. Gdy został uwięziony, oświadczył że należy do spisku, którego celem jest zamordowanie członków komisyi regulującej granicę między Czarnogórzem i Turcyą. Żałował mocno, że kula minęła ministra. Zbrodniarz został natychmiast stracony.

*Zofia*, 23 paźdz. Telegram urzędowy z Widdynia donosi, że dwie kompanie serbskie zajęły wzgórza nad samą granicą leżące.

*Londyn*, 23 paźdz. Mahometanie w Bułgaryi i Rumelii, którzy nie chcieli walczyć przeciw Turkom, obiecali że wystąpią przeciw Serbom.

*Nissa*, 23 paźdz. Cała konnica serbska odebrała rozkaz udania się nad granicę.

*Londyn*, 25 paźdz. Wiadomość o wkroczeniu Serbów do Bułgaryi potwierdza się.

*Bukareszt*, 25 paźdz. Placówki serbskie stoczyły dzisiaj potyczkę z placówkami bułgarskiemi.

*Filipopol*, 25 paźdz. Połączenie się Wschodniej Rumelii z Bułgaryą jest rzeczą dokonaną. Wysłańcy od ministeryum w Zofii przybyli do Filipopolu i zaprowadzają zarząd bułgarski.

*Londyn*, 25 paźdz. M skale w służbie bułgarskiej się znajdujący radzą Aleksandrowi, aby ufortyfikował Zofię. Książę nie chce tego uczynić.

### *WYSPY KAROLINSKIE.*

*Londyn*, 23 paźdz. Wiadomość, że Niemcy zajęli wyspę Yap i ustanowili tam władze niemieckie, potwierdza się.

### *BIRMA.*

*Calcutta*, 22 paźdz. Oddziały wojska indyjskiego znajdujące się tutaj i w Madras zostają wysyłane do Rangun, gdzie się zbiera armia mająca wkroczyć. Rząd birmański przysposabia się do wystąpienia przeciw wojsku angielskiemu. Inżynierzy wznoszą okopy, zakładają torpedosy, zaciągają łańcuchy na poprzek rzek i tp. Król Theebaw gniewa się, ponieważ większa część ministrów się oświadczyła za polityką pokojową. Oficerowie angielscy spodziewają się, że wyprawa do Birmy będzie bardzo krótką.

*Paryż*, 23 paźdz. Poseł birmański oddał wczoraj posłowi angielskiemu, lordowi Lyons, pismo, w którem twierdzi, że radził swemu rządowi, iżby spór z Anglią dał do rozstrzygnięcia sądowi polubownemu. Donosi zarazem że Europejczykom w Birmie nie grozi żadne niebezpieczeństwo i że ludność Birmy nie życzy sobie nieprzyjaźni z Anglią.

„Journal des Debats" żąda, aby rząd francuzki zaprotestował przeciw wcieleniu Birmy do posiadłości angielskich.

### *AFGANISTAN.*

*Londyn*, 23 paźdz. Uregulowanie granicy afgańskiej w pobliżu Zulficar wąwozu jest już ukończonem; Afganie zatrzymują główne miejsca strategiczne.

### *CANADA.*

*Montreal*, 22 paźdz. Rząd angielski nie chce ułaskawić Riela, naczelnika powstania mięszańców w Manitoba na początku rb., który niezawodnie zostanie stracony w dniu 11 listopada.

— Tutejsza władza sanitarna chce z powodu tu panującej ospy zamknąć wszystkie kościoły. Biskup Fabre i duchowieństwo sprzeciwiają się temu rozporządzeniu.

*Ottawa*, 23 paźdz. Kilka osób umarło tu na ospę.

*Montreal*, 23 paźdz. W Montreal wydarzyło się wczoraj 38 wypadków śmierci wskutek ospy, w Cote St. Louis umarło 7, w St. Cunigonde 3, w St. Jean Baptiste 2, w St. Henri jedna osoba.

### *EGIPT.*

*Kair*, 25 paźdz. Z Khartumu przybyła Siostra Cypryana, która donosi że Amderman stał się drugą Mekką i że tysiące Arabów odwiedza grób zmarłego Mahdi'ego.

### *MEKSYK.*

*El Paso*, 25 paźdz. Obywatele w Chihuahna żądają przyłączenia północnych prowincyi meksykańskich do Stanów Zjednoczonych.

*Quebec*, 25 paźdz. W wszystkich katolickich i protestanckich kościołach tutejszych przeczytano dziś okólnik rady sanitarnej, w którym wszyscy parafianie są napominani, iżby sobie dali wszczepić ospę.

### *CHOLERA.*

*Rzym*, 21 paźdz. 23 osoby umarły wczoraj w Palermo na cholerę.

*Madryt*, 21 paźdz. 48 osób umarło wczoraj na cholerę w Hiszpanii

---

— * *Opryszki na Kaukazie.* Korespondent tyfliski „Moskiewskich Wiedomosti" opowiada legie dy współczesne o słynnym Rinaldo Rinaldinim kaukazkim tatarzynie Kerimie („kerim" ma znaczyć: wspaniałomyślny). W lipcu rb. mąż ten na czele 12 ludzi raczył przebywać i rozwijać działalność swoją w malowniczej miejscowości pomiędzy Deliżanem a Tyfflisem. Pierwszym jeńcem Kerima stał się kupiec tyfliski, Tigranów, wraz z żoną swoją, młodą jeszcze kobietą. Poczet jeńców coraz się zwiększał, aż dosięgnął poważnej liczby 150; w orszaku tym znajdował się sędzia śledczy cywilny, Kurnosow, sędzia śledczy wojskowy i trzech oficerów którym broni wcale nie odbierano. Kerim częstował wziętych do niewoli arbuzami, odebrał im pieniądze i kosztowności, zażądał cukierków od p. Tigranowej, brał je srebrnemi szczypczykami i spożywał, wreszcie, zwróciwszy kolczyki brylantowe żonie kupca i udzieliwszy nieco pieniędzy jeńcom na drogę (po rs. 5 na osobę) tak przemówił do oczekujących zmiłowania: „Panowie! Jesteście wolni... Do widzenia, bądźcie mi zdrowi!... Niech tam zwierzchnicy wyślą w pogoń za mną cały pułk kozaków, — nie doścignie on Kerima. Powtórzcie słowa moje wszystkim, którym o tem wiedzieć należy." To rzekłszy, odjechał na czele oddziału.

* *Nowy proch do strzelania* wynalazł dr. Pietrowicz, lekarz w Woźnikach na Szlązku. Proch ten ma daleko większą siłę aniżeli dotąd używane i nie pozostawia po sobie żadnego zapachu. Ma także i tę zaletę, że przy tarciu i tłoczeniu go nie eksploduje.



*Sprzedajemy obecnie wiele książek własnego druku po połowie właściwej ceny. Ktobykolwiek z Rodaków życzył sobie spis takowych książek, niech nas uwiadomi a prześlemy mu go natychmiast.*

Książki te tak długo będą sprzedawane za pół ceny aż potrzebny kapitał na zapłacenie reszty pieniędzy za zaprowadzone maszyny i na zakupienie jeszcze jednej maszyny zostanie zebrany.

Aby kapitał ten jak najprędzej zebrać postanowiłem sprzedawać nie tylko książki podane w spisie po pół ceny, lecz zarazem będę sprzedawał wszystkie inne książki, jako to: Śpiewniki, Lekcye i Ewangelie, Biblie, Mszały, Żywoty Świętych, książki do nabożeństwa w polskim, angielskim, niemieckim i czeskim języku o czwartą część taniej jak dotąd, tj. od każdego dolara będzie odchodzić 25 centów.

Katalog wszystkich książek posela się po odebraniu 2 centowej marki pocztowej.

W. Dyniewicz.
532 Noble St., Chicago, Ill

---

(Nadesłane „Gazecie Polskiej" w Chicago z Poznania, W. Ks. P.)

# Ofiara Żmudzina.

Obrazek historyczny z czasów powstania 1831 r.

— przez —

CHWALIBORA.

(Ciąg dalszy.)

— Tak też i nasz robi, ale mi się wasz raźniejszy i żwawszy od naszego widzi, dodał Maksym.

— Modlą się i nie panowie i nadstawiają uszu, dorzucił stary Maciej, westchnąwszy.

— A czemużby się nie modlić? pyta gumienny.

— Modlić, nie modlić, wtrąci jeden z stajennych, jabym wolał iść i też zaznać wojaczki.

— A cóż tobie po tem? wtrąca drugi. My ludzie prości, nam nic do tego.

— Jeżeli Janku myślisz, żeś co mądrego powiedział, tośchybił, rzeknie na to gumienny. Nikt cię tam nie prosi i nie wabi; jak będziesz iść musiał, to pójdziesz aż miło; ale jeżeli ci teraz serce nie rośnie, gdy słyszysz, jak tam w Warszawie dzielnie sobie poczynają, i jak się nasi do broni garną, to masz lód w sercu, albo jeszcze co gorszego.

— A wiesz, Błażeju, — wtrąci stary Maciej — które to parobczaki tak myślą i tak gadają, jak on? a nie gada z niego złe serce, jeno głupota — oto ci co nie wyszli za graniczną miedzę, chyba na jaki jarmark lub odpust.

— Święta prawda Macieju, Błażej odpowie, to im się też nie dziwmy, bo jakże się rozmiłujesz w tem, czego nie znasz wcale? Oj, żebyście chłopcy widzieli tę naszą Polskę, a w niej Ruś i Podole i Wołyń, Litwę ze Żmudzią i strony nad Wartą, i te dwory i kościoły i tych dworskich i lud wiejski, a tyle go wszędzie!

— A miasta, miasta! zawoła Maciej, Kraków, Poznań, Lwów, Wilno i Warszawę.

— A tak, tak, Macieju, Warszawa, Warszawa! przerywa gumienny i oparł się lewą ręką w bok, prawą wzniósł w górę klucze, które właśnie trzymał, a pobrząkując niemi, tak śpiewać zaczął:

„Wielkie miasto, głośna sława!
A to nasza jest Warszawa!
Ta druga w kraju stolica,
Całej Polski przodownica,
Nasza ukochana!

— Ja się jeszcze nigdzie po Polsce nie kręciłem, odezwie się nareszcie młody nasz Żmudzin, a jednak mi ona miła, miłe mi i te tu wasze pola, role, wody, łąki, lasy i wszystko, nawet to, co dopiero pierwszy raz widzę, a wiecie czemu? Bo gdzie się obrócę, czy to po wsiach, czy po dworach, gdzie zajadę, tam po naszemu Boga chwalą, po naszemu około rolnej pracy chodzą. Człek czuje, że to wszystko swoi i lgnie do nich, czy oni w sukmanach, czy inaczej chodzą; to mi też tak miło w drodze koło serca, jeno mnie tęga za naszym dworem.

— Toś chyba gagatyszkiem państwa, albo świecibaką, hę? pyta się szyderczo Janek.

— My tam wszyscy do naszej Żmudzi i do państwa lgniemy z dobrej woli, bo inaczej nie możem.

— Albo też macie tam u was lepiej, jak gdzieindziej mają ludzie? zapyta inny.

— Toć i u nas słuchać i szczerze robić trzeba, a ja sam pamiętam, jak mnie nasz młody pan za to, żem się niepotrzebnie w wietrzny dzień na jezioro puścił i potem dotrzeć do brzegu, bo wiatrzysko strasznie rzucalo, nie mógł, dobrze przetrzepał, że kości trzeszczały; alem też widział jak jeden z naszych ratai, człek wierny i pracowity, ale zwyczajnie, jak to chłop, dla swego bydlęcia łakomy, zapędził ukradkiem na młodą koniczynę cztery tęgie woły i jak mu one na niej popękały. Przyszedł nieborak przede dwór jak na ścięcie, a myśmy myśleli, że go pan na miejscu zabije, bo szkoda była wielka a pan gorączka. Ale jak panisko spojrzało na rataja, jak zobaczył jego srogą troską i smutkiem boleśnie skrzywione oblicze i ręce jak do pacierza złożone, pogroził mu tylko i rzekł dobrotliwie: „Oj, spisałeś się Maćku, spisałeś!" Maciek upadł na kolana i ryknął wielkim płaczem. Popłakali się wszyscy, co na to patrzeli, a jam sobie powiedział, że za naszym panem, jak będzie trzeba, w ogień pójdę.

Teraz zaczęto mówić o tem, co się stało w wigilią św. Andrzeja (29 listopada 1830 r.) w Warszawie. Maciej zaczął opowiadać, jak brat cara, wielki książę Konstanty, który rządził w Polsce, dokazywał tam okrutnie, jak trapił wojskowych, jak się znęcał nad panami, nad mieszczanami, zgoła nad wszystkimi tymi, którzy zapomnieć nie chcieli, bo nie mogli, że ziemię, co ich zrodziła i żywi, miłować należy, bo tak Bóg przykazał. I opowiadał dalej, jak się zawinęła wojskowa młodzież i jak wykurzyła strachem księcia z Warszawy aż miło, i jak teraz chcą pokazać, kto panem na polskich śmieciach.

— I pokażą, wtrącił Błażej, że krew polska to nie woda. Toć ja na własne oczy oglądałem przed laty, że jak się dmuchnie w wojenny ogień, to się palić zacznie i szerzyć na wszystkie strony.

— Powiedźcie jeno, gumienny, jak to było pod Racławicami? zawołał Janek.

— Jak było? — dzielnie było, odrzekł Błażej i aż urosł, bo to jego najmilsze wspomnienie. — I wtenczas, ciągnie stary dalej, chodziło o Polskę i o to, jakby z niej wygnać Moskali. I wtenczas dokazywali oni w Warszawie, dokazywali po całym kraju, jak u siebie, — ba gorzej, jak u siebie, bo swój swego ochrania, a oni odrywali jeden kawał polskiego kraju po drugim i cicho być kazali. Nasze panisko to się dobrze z drugimi zębami nazgrzytał. Ale przypomniano sobie Kościuszkę, który już dwa lata przedtem nałatał skóry Moskalom, i dalej go wołać i prosić, aby znowu pokazał, co umie. Miała Polska wtenczas króla. Był to król ostatni; niech mu Bóg przebaczy; ostatni w liczbie królów polskich, ale i ostatni co do tęgości ducha. Wstyd wyznać, ale tak było.

Trzeba więc było mieć naczelnika, jak należy, coby przewodził wojsku i narodowi szczerze i dzielnie.

Gdy Kościuszko przybył do Krakowa, zastał tam obok moskiewskiej załogi pułk piechoty jenerała Wodzickiego i szwadron jazdy. W jeździe tej służyłem ja i nasz pan. Pan był rotmistrzem. Jam już po drugi raz gryzł chleb wojskowy. Poszło się po jednej wysłudze za panem na drugą. Nie masz to jak żołnierka.

— Żeby jeno nie wojna, zauważył Tomek, stajenny.

Stary Maciej go trącił, żeby Błażejowi nie przeszkadzał.

— W naszym szwadronie wszystko chłopy na imię, — opowiada gumienny dalej, — konie dobre, mundurunek chędogi, bo pan rotmistrz na to uważał. Moskale, co z nami w Krakowie stali, widząc, co się święci, czmychnęli. Zjechała się moc okolicznej szlachty. U Karmelitów w kaplicy loretańskiej poświęcono Kościuszce szablę. I ludu wiejskiego zbiegło się dużo do Krakowa i każdy sobie powtarzał: „oj dać Rusom w skórę, a dobrze; po co tu przyleźli."

Kościuszko rozkazał, aby wojsko wystąpiło przed ratusz. Było to, — pamiętam jak dziś, — w wigilią Zwiastowania Najś. Maryi Panny. Zebrało nas się około tysiąca chłopa i czternaście armat nie wielkich i ludzi moc wielka.

Przed ratuszem, gdy witano dzielnego jenerała Kościuszkę radosnemi okrzykami, zawołał on, patrząc na nas żołnierzy: „Z a m a ł o n a s, ż e b y z w y c i ę ż y ć w r o g ó w P o l s k i, a l e d o s y ć z a w s z e b ę d z i e, ż e b y b e z c z c i n i e z g i n ą ć!" Było to po drugiem poszarpaniu Polski; była sprawa aż z trzema sąsiadami. Każdy z nich już trzymał, co schwycił i oglądał się, czy jeszcze co nie skapnie.

Przed krakowskim ratuszem odczytano nowe prawo, stanowiące, że wszyscy Polacy równi, bo wszyscy synowie jednej matki, tj. jednej ziemi i żeby tej matce w niedoli nie żałować ofiar z mienia, chęci i wytrwania; każdy miał coś w darze złożyć, by się przecież raz pozbyć obcego najazdu. Nowe to prawo ogłosiło Kościuszkę naczelnikiem kraju. Cały Kraków wykrzykiwał radośnie: „niech żyje naczelnik!"

Następnie udał się Kościuszko do kościoła Panny Maryi, gdzie złożył narodowi przysięgę.

Pierwszego kwietnia ruszyliśmy z Krakowa i jeszcze tego samego dnia spotkaliśmy swoich, aż cztery bataliony piechoty i brygadę kawaleryi. Znowu nowa radość.

Nazajutrz było to pod Proszowicami — przybyło naczelnikowi 300 górali z kosami i siekierkami — chłopcy jak młode jodły. Zebrało nas się wszystkiego 3000 piechoty i tysiąc kilka set koni, dział dwanaście.

Gdyśmy zmierzali do Działoszyna, co właśnie na czwarty dzień po wymarszu z Krakowa przypadło, ukazał się nieprzyjaciel już do bitwy uszykowany.

Tu sobie Błażej nieco odpoczął, a chłopaki z rozwartemi gębami jeszcze patrzą na starego wiarusa i słuchają, choć mówić przestał.

— Tak, tak, odezwie się stary Maciej, który rzecz o Racławicach może ze sto razy od gumiennego słyszał.

— A niech ich też!... zauważy Janek stajenny.

— Aż mrówie człeka przechodzi, doda Tomek.

— Mrówie go przechodzi na samo gadanie o Moskalach: bodajś! rzekł Błażej prawie z pogardą.

— Ale dalej gumienny, dalej! przerwie młody Żmudzin. (C. d. n.)

Z drukarni „Gazety Polskiej" wychodzi także regularnie w każdy czwartek

# TYGODNIK
## Powieściowo-Naukowy

który kosztuje dla naprzód płatnych abonentów „Gazety Polskiej" w Stanach Zjednoczonych i Canadzie tylko jednego dolara. Dla innych dwa dolary.

Do Europy, Azyi i Ameryki południowej 50 centów więcej.

Pieniądze na Tygodnik muszą być naprzód przysyłane.

Rocznik Tygodnika rozpoczyna się z dniem 1 Lipca.

Zapisujący sobie Tygodnik, odbierają poprzednie numery od rozpoczętego rocznika, aby mieli powieści rozpoczęte w całości.

Żądającym, posełа się jeden z poprzednich numerów Tygodnika na okaz bezpłatnie.

# Korespondencye „Gaz. Pol."

*Erie*, Pa., 9 paźdz., 1885.

Szanownego wydawcę „Gazety Polskiej", upraszam o umieszczenie w łamach tejże parę słów o nas Polakach tu w Erie przebywających i obznajmienie Redakom naszym w Ameryce, aby wiedzieli że i my tu żyjemy i na chwałę Bozką i pożytek duszy naszej pracujemy. Prawdą jest że garstka nasza jest małą, bo liczymy zaledwie 100 familii — lecz jednakowoż staraliśmy się o wybudowanie domu Bożego, gdziebyśmy przed Panem Zastępów mogli się upokorzyć, i przed Zbawicielem wylać łzy i strapienia nasze. Dotychczas tułaliśmy się po niemiecko-katolickich kościołach i innych i byliśmy rozproszeni jak owieczki bez pasterza, lecz Bóg miłosierny raczył się nad nami zmiłować i pobudził nas do wybudowania świątyni — polskiej. Kamień węgielny pod nią był poświęcony w dniu 19 października 1884 r., poświęcenie zaś kościoła naszego, pod opieką św. Stanisława pozostawającego, odbyło się w dniu 11 września rb. Mieliśmy bardzo piękną procesyę, w której brały udział wszystkie Bractwa katolickie w Erie, Pa., pod marszałkowstwem ob. Jakuba Bootz i jego asystentów. Były to Bractwa następujące: św. Grzegorza, św. Józefa, św. Benedykta św. Jana, św. Michała i na ostatku Bractwa polskiego, noszącego miano „Spółek bratniej pomocy najśw. Serca Jezusa", a założonego w dniu 20 września 1885 r. przez wiel. ks. Kołaszewskiego z Cleveland, Ohio, za co mu składamy serdeczne *Bóg zapłać*.

Kościół poświęcił przew. ks. biskup Mullen w asystencyi księży Placidusa i Bonifacyusza z zakonu O.O. S. B. od tutejszego kościoła św. Maryi. Po poświęceniu celebrował sumę wiel. ks. Kołaszewski, który także miał kazanie, w którem nas zachęcał do miłości braterskiej i zgody, której nam nadewszystko potrzeba. Po nabożeństwie przemówił ks. Kołaszewski po niemiecku i angielsku, przytaczając Niemcom, że Polacy także się starają o własny dom modlitwy i jako prawdziwi katolicy biorą się do dzieła, chociaż liczba tak jest małą i żyją tylko z tych swoich dziesięciu palcy. Po nieszporach odprawionych także przez ks. Kołaszewskiego powiedział tenże sam kapłan znów kazanie piękne, w którem nam wyłożył, co znaczy kościół katolicki i zachęcał do gorliwości w wierze i modlitwie a osobliwie do Różańca św., gdyż przezeń możemy sobie wielkich łask uprosić od Boga; zachęcał nas także powtórnie do zgody i jedności, której nam bardzo potrzeba, bo chociaż nas mała tylko garstka Polaków, to jednak brak jedności i zgody daje się czuć: każdy jest mądrym, każdy chce za swoim rozumem tylko postępować, każdy chce być panem a nikt poddanym.

Wspomniał także, że większa część nas tu Polaków w Ameryce przebywających chodziła w starym kraju za pługiem i nieraz musiała znosić zniewagi od ladajakiego włodarza. Przebywając tu przez kilka lat jeden i drugi staje się zarozumiałym, ceremonie i obrządki kościoła podług swego widzi mi się sobie tłumaczy i niechce słuchać ni biskupa ni księdza, mówiąc że ksiądz musi gadać i mówić, gdyż na to jest księdzem i za to dostaje płacę etc.

Najgorszą dla nas jest rzeczą, że jeszcze nie mamy stałego księdza w naszej parafii; dotychczasowo tj. póki przew. ks. biskup nie przyśle polskiego kapłana odprawia u nas nabożeństwo ks. niemiecko-katolicki. Plebanii i szkoły też jeszcze nie mamy, lecz spodziewamy się takowe wnet wybudować, jeżeli Bóg dozwoli, aby pomiędzy nami panowało braterstwo, jedność i zgoda, o które jako też o polskiego kapłana usilnie Go błagamy.

*Parafianin.*

*Pittsburgh*, 19 paźdz., 1885.

Z każdego prawie miasteczka i miasta Stanów Zjednoczonych, w których przebywają Polacy, słyszymy jak Rodacy tam sobie postępują, świątynie na cześć Stwórcy Najwyższego stawiają, swymi dusz-pasterzami się szczycą i t. p. Polacy w S. S. Pittsburgu (w stronie południowej miasta) nie mogli dotąd zdać żadnego sprawozdania o podobnych rzeczach. Choć mamy porządny kościół i plebanię, zbudowane w r. 1884, to byliśmy jednakowoż przez długi czas bez księdza. Lecz jak przysłowie niesie, że po smutku bywa radość, tak i u nas się stało. W sierpniu bieżącego roku bowiem przybył do nas z Rzymu wiel. ks. Miskiewicz, a z przybyciem jego cała parafia odżyła zupełnie i niejako z gruzów została odkopaną. Możemy Bogu serdecznie dziękować, w całem znaczeniu tegoż wyrażenia, za tę łaskę, gdyż naocznie widzimy, że ks. Miskiewicz nieszczędzi trudów i mozołów około nas i nad swe siły i zdrowie nawet pracuje, aby nas zniewolić do energicznego wykonania naszych obowiązków. Gorącem naszem życzeniem jest aby Bóg raczył nam go zachować jak najdłużej. Księdzu Miskiewiczowi zaś za pracę jego około dobra naszego podjętą możemy wdzięczność naszą wyrazić szczerem tylko, staropolskiem *Bóg zapłać*, i prosić go, aby nigdy nie pomyślał o opuszczeniu nas, bo wtenczas doprawdy zaginęlibyśmy.

Komitet kościelny:
*Karól Żuławski*, Prez.
*Ignacy Zjawinski*,
*Wiktor Mulka*,
*Józef Osowski*,
*Marcin Królikowski*,
*Jan Blaszak*,
*Jan Sobieszczyk*,
*Jan Gryszczynski*.

*Chicago*, 21 paźdz., 1885.

Na posiedzeniu nadzwyczajnem Tow. Gminy Polskiej w Chicago odbytem dnia 13 września rb. odbyły się wybory administracyi na rok następny i większością głosami obrani zostali:

Wicenty Kowalewski, Prezydent
Tomasz Woźny, Vice-prezydent
Kajetan Pokrzywinski, Sekr. prot.
Jan Morzynski, Sekr. finansowy
Mateusz Ciesielski, Kasyer.

Do rady gospodarczej:
Karól Kowalski, Wojciech Kalkowski i Walery Sabanski.
Bibliotekarz, Stanisław Nawrocki.
I. Chorąży, Bernard Nowaczewski,
II. Chorąży, Stanisław Goranowski.
I. Marszałek, Michał Budziński,
II. Marszałek, Szczepan Rijewski.

Komitet teatralny:
Paulin Budziński, Jan Morzyński, Szczepan Rajewski, Kazimierz Olszewski, Franciszek Kant.

Trustees: Wincenty Lewandowski, Piotr Iwicki, August Bergmann.

Wszelkie korespondencye tyczące się Tow. Gminy Polskiej w Chicago proszę adresować na

No. 699 W. 18th Str.
*Pokrzywiński*,
Sekr. prot.

*Brooklyn*, 22 paźd. 1885 r.

Posiedzenie Towarzystwa Politycznego w Brooklynie odbyło się według ogłoszonego programu, w d. 18 bm. pod No.34 Grand St. E.D.— Obecnych było mniej, aniżeli spodziewać się należało, gdyż na 470 członków Stowarzyszenia zaledwie 60 się zebrało. Posiedzenie otworzył ob. T. Kornobis krótką przemową, z kolei odczytano protokół i załatwiono kwestye administracyjne, następnie po żywych debatach, czy Stowarzyszenie ma dalej popierać Stronnictwo Demokratyczne, następująca rezolucya została przyjętą:

„P o n i e w a ż dzień elekcyi się zbliża, a ostatnia konwencya demokratyczna w Saratoga podała demokratom stanu nowoyorskiego tykiet stanowy godny poparcia—

„p o n i e w a ż, jest rzeczą największej wagi, żeby wszyscy uczciwi obywatele, łącząc się, wspólnie przyczynili się do poparcia dobrego rządu, przeto:

„U s t a n a w i a  s i ę, że my, członkowie Stowarzyszenia Polskiego politycznego w Kings County, stanowczo tykiet s t a n o w y  d e m o k r a t y c z n y indorsujemy—

„U s t a n a w i a  s i ę, że jest obowiązkiem Stowarzyszenia popierać takich kandydatów *County*, *City*, *Senatoryalnej i Aldermen'ów* konwencyj, o ile się interes tego Stowarzyszenia — reprezentując dobro naszej nacyi i ogółu — domaga.

„U s t a n a w i a  s i ę, że komitet egzekutywny na ten powyższy cel upoważnionym zostaje, tykiet takichże kandydatów przysposobić i takowy na najbliższem posiedzeniu Towarzystwa do przyjęcia przedłożyć. Posiedzenia komitetu na ten cel będą się odbywały pod No.159 North 5 ulica E. D.

Po przyjęciu rezolucyi zapisało się 13tu nowych członków. W celu wydawania papierów obywatelskich przeznaczono wieczory i zadecydowano:

Że następne i ostatnie zarazem posiedzenie ogólne odbędzie się w ostatni poniedziałek przed wyborami, to jest w dzień 2go l i s t o p a d a pod No. 34 G r a n d  S t r. E. D. dla rozdania tykietów wyborczych.

*E. Odrowąż*, Sekretarz.

## Podziękowanie.

Komitet Towarzystwa „Polskich Krawców" składa serdeczne podziękowanie szanownym paniom i panom jak również członkom Gwardyi Pułaskiego za szczere nas poparcie w ostatniem naszem przedstawieniu. Dziękujemy zarazem szanownej polskiej publiczności, która nas tak licznie zaszczycić raczyła.

Z szacunkiem
*Komitet.*

# Arcybiskup Corrigan.

Następcą śp. kardynała McCloskey'go w arcydyecezyi nowo-yorskiej jest arcybiskup Corrigan. Żaden z dygnitarzy w Stanach Zjednoczonych nie doszedł w tak krótkim czasie do tak wysokiego stopnia w hierarchii kościelnej jak właśnie teraźniejszy arcybiskup nowo-yorski.

Michał A. Corrigan urodził się w dniu 13 sierpnia 1840 r. w mieście Newark w stanie New Jersey. Początkowe nauki pobierał w krajowych zakładach katolickich, dla wyższego zaś wykształcenia udał się w roku 1859 do Rzymu. Tu nauczył się nasamprzód po włosku i po hebrajsku. Następnie należał do liczby tych dwunastu Amerykanów, którzy pierwsi pobierali nauki w znanem kolegium amerykańskiem. Tu zasłużył sobie na kilka honorowych oznaków. W r. 1863 odebrał od kardynała Patrizi święcenia kapłańskie a w rok potem uzyskał po dość trudnym egzaminie godność doktora teologii. W roku 1864 powrócił do Stanów Zjednoczonych i zajął katedrę profesora w „Seton Hall kolegium", w New Jersey, zakładzie świeckim, z którym jest połączone seminaryum duchowne. Zarazem sprawował urząd dusz-pasterza w kilku sąsiednich parafiach. W roku 1868 został zamianowany rektorem wyżej wspomnianego kolegium.

Podczas gdy biskup Bayley z Newarku wskutek soboru watykańskiego musiał na dłuższy czas przebywać w Rzymie, zarządzał ks. Corrigan, pomimo iż nie liczył jeszcze lat 30, dyecezyą jako wykaryusz jeneralny. Gdy liczył lat 33 został dla swej sławy jako teolog i dobry zarządzca przez Ojca św. zamianowany biskupem newarskim, zarazem jednak zatrzymał aż do roku 1876 urząd rektora kolegium w Seton Hall. Podczas jego zarządu wybudowano w dyecezyi Newark 42 nowe kościoły — zarazem wybudował kilka większych zakładów dobroczynności, pomiędzy niemi dom dla sierót, zakład dla popsutych chłopców i podobny dla dziewcząt.

W roku 1880 został zamianowany koadjutorem chorowitego arcybiskupa McCloskey w Nowym Yorku, z tytułem arcybiskupa Petry. Arcybiskup Corrigan zarządzał odtąd archidyecezyą nowoyorską, gdyż stan wyżej wspomnianego arcybiskupa coraz się pogorszał, a teraz po jego śmierci zajął jego miejsce. — Nie ma prawie żadnego dostojnika kościelnego w Stanach Zjednoczonych, któryby mu wyrównał co do wykształcenia i zdolności zarządzenia, co do wymowy zaś przewyższają go: arcybiskup Ryan w Philadelphii i biskup Spalding w Peoria, Ill.

# Stany Zjednoczone
## i rząd pruski.

Rząd prusko niemiecki zamierza odtąd surowo się obchodzić z takimi obywatelami amerykańskimi, którzy niegdyś byli poddanymi cesarza niemieckiego i przed wypełnieniem swej wojskowej powinności do Ameryki ubiegli, lub w jaki inny sposób od wypełnienia tejże się usunęli. Rząd pruski pozwoli odtąd takim obywatelom Stanów Zjednoczonych przebywać tylko na ograniczony czas (kilka tygodni lub najdalej kilka miesięcy) w posiadłościach pruskich i zastrzega sobie, iż, gdy uzna tego potrzebę, ich natychmiast z kraju wydali. Zamiar ten, choć jest tylko wykierowany przeciw tym obywatelom Stanów Zjednoczonych, którzy bez wypełnienia swych obowiązków wojskowych z posiadłości pruskich się wynieśli, jest jednakowoż uchybieniem przeciw tak nazwanemu traktatowi „Bancroft'a", na mocy którego Prusy uznały także i tych za obywateli amerykańskich, którzy nie wypełniwszy pruskich powinności wojskowych po pięcioletnim przebywaniu w Stanach Zjednoczonych prawo obywatelskie tutaj sobie zjednali. Między nimi i takimi, którzy za pozwoleństwem władz pruskich z kraju się wydalili nie znano różnicy. Dla tych jako i dla tamtych ustanowiono prawo, że muszą się wyrzec obywatelstwa amerykańskiego, gdyby się znów osiedlili w posiadłościach pruskich i nie chcieli już więcej wracać do Stanów Zjednoczonych — obywatelstwo amerykańskie zaś utracili ci, którzy przez przeszło dwa lata znów w Prusach bawili.— Teraz zaś oświadcza rząd pruski, że będzie rozróżniał tych, którzy wypełnili powinności wojskowe, od tych, którzy ich nie wypełnili, a ci ostatni, chociażby nie mieli zamiaru stałego pozostania w starym kraju, nie będą mogli tam przebywać dłużej jak kilka tygodni — a mogą nawet być natychmiast wydaleni.—

Postępowanie takie sprzeciwia się oczywiście wyżej wspomnionemu traktatowi, który opiewa wprawdzie, że zamiar obywatela St. Zjed. pozostania w posiadłościach pruskich można nawet poznać, nim tam bawi dwa lata (np. jeżeli zakłada interes, kupuje własność lub zawiera kontrakty, których wypełnienie wymaga jego tam pobytu przez długi czas), lecz nie wspomina nic o tem, iżby nie mający takiego zamiaru miał natychmiast lub najdłużej po kilku tygodniach być wydalonym. Traktat Bancroft'a opiewa zresztą, że obywatele pruscy w St. Zjednocz. i obywatele tychże w posiadłościach pruskich mają posiadać takie same przywileje i prawa jakie sami obywatele kraju. Jeżeli rząd pruski zaś wydala obywateli amerykańskich bez przyczyny, postępuje tak samo, jak gdyby własnych obywateli wydalał, coby było największą niesprawiedliwością. Wydalanie więc obywateli Stanów Zjednoczonych nie da się bynajmniej usprawiedliwić traktatem „Bancroft'a", lecz rząd pruski odwoła się w tym przypadku niezawodnie na prawo uznane przez wszystkie państwa europejskie (z wyjątkiem Anglii), iż rząd może wydalać wszystkich cudzoziemców, choćby bynajmniej nie wykroczyli przeciw ustawom kraju, w którym się znajdują.

Z prawa tego korzysta rząd pruski obecnie w jak największych rozmiarach wydalając z prowincyj wschodnich Polaków z pod zaboru moskiewskiego i austryackiego, z których przeszło 40,000 są zapisani w listach władz pruskich. Przypatrując się takiemu postępowaniu, człowiek zaiste może się pytać sam siebie, czy żyje w XIX stuleciu, czy też w średnich wiekach, w których wypędzano zewsząd żydów lub czy też nie wracają się czasy, kiedy z Francyi wypędzano Hugenotów —

Z obywatelami St. Zjed., którzy z Prus wyemigrowali, nie wypełniwszy powinności wojskowych, postąpi odtąd rząd pruski tak samo jak z Polakami urodzonymi w krajach pozostających pod zwierzchnictwem cara i cesarza austryackiego, choćby się zachowywali jak najspokojniej i wykonywali wszystkie przepisy prawne i policyjne.

Pewną zarazem jest rzeczą, że taki, który uciekł przed wojskowością i za to *in contumaciam* został skazany na zapłacenie kary pieniężnej lub więzienia, będzie musiał takową ponieść.— Zdarzało się czasem, że zabrano do wojska pruskiego takich, którzy, aby ujść wojskowości, wyemigrowali, a po ujednaniu sobie obywatelstwa amerykańskiego, wracali natychmiast do Prus. Przeciwko temu nie można nic powiedzieć. W innych przypadkach zaś, gdy się okazało, że usunięcie się od służby wojskowej nie było rozmyślnem, darowano po większej części ludziom takim karę za wstawieniem się posła amerykańskiego. Lecz odtąd nie będzie miał rząd pruski względu na nic.

Zachodzi obecnie kwestya, czy St. Zjed. uczynią lub mogą coś uczynić przeciw temu rozporządzeniu rządu pruskiego? Zdaje się, że nic. Austrya i Rosya, pomimo przymierza 3ch cesarzy, pomimo tylu traktatów przyjaznych, nie mogą nic uczynić dla poddanych swych wydalonych z posiadłości pruskich; mogą jedynie oddać w e t  z a  w e t, z czego jednakowoż ludzie wydaleni nie mają najmniejszej korzyści, lecz przeciwnie—szkodę. Stany Zjednoczone nie mogą nawet oddać wet za wet, bo nie korzystają z prawa wydalania cudzoziemców—i zresztą kogo miałyby wydalać? Gdyby chciały przedsięwziąć podobne środki, to wszyscy poddani pruscy, chcący w Stanach Zjed. pozostać, wystaraliby się o pierwsze papiery obywatelskie i byliby przeciw wydaleniu zabezpieczeni.

Czasopisma różne twierdzą, iż ostatnie to rozporządzenie pruskiego rządu jest wynikiem zawziętości żelaznego kanclerza przeciw Stanom Zjednoczonym, która się od roku do roku wzmaga.—

Donoszą wprawdzie, że Pendleton teraźniejszy poseł Stanów Zjednoczonych w Berlinie stara się o zniesienie lub zmianę tegoż rozporządzenia, lecz tak samo, jak poprzednicy jego nie zdołali znieść zakazu przywozu świniny amerykańskiej do Niemiec, tak i on nie zmieni teraźniejszego rozporządzenia pomimo wszystkich usiłowań.

# Plemiona zamieszkujące półwysep
## bałkański.

Wiadomości o zatargach na półwyspie bałkańskim są tak rozmaite, tak zaprzeczające jedne drugim, iż w jednej chwili się zdaje, iż wojna już wybuchła, w drugiej zaś na pewno prawie można liczyć, że się obejdzie bez krwi wylewu. Pewną jest rzeczą, iż wkrótce zajdą jakieś zmiany na owym półwyspie; dla tego też nie zaszkodzi, jeżeli bliżej się przypatrzymy ludom go zamieszkującym, zwłaszcza, że niektóre z nich są naszymi pobratymcami — Słowianami.

Półwysep bałkański był oddawna już, o ile się dowiadujemy z historyi starożytnych czasów, siedzibą różnych narodowości. Po kilka razy przeszły przezeń hordy wojownicze, z których każda zostawiła po sobie ślady. Religia i język nie są koniecznie pewnemi oznakami jakiejś narodowości: Mohametanie nie koniecznie potrzebują być wszyscy Turkami — a często plemię jakie przyjęło język swych zwycięzców, nie tracąc przez to swej narodowości. W ostatnich kwestya narodowości na półwyspie bałkańskim ujednostajniła się cokolwiek, ponieważ narodowości, które powoli wywalczyły sobie niezależność polityczną, stały się punktami środkowemi, które rozproszonych dzieci tegoż samego szczepu ku sobie przyciągają, podczas gdy inne pierwiastki, wskutek tego upośledzone, wstecz się cofają. Tak np. skupiają się Bułgarzy od dziesięciu lat na północy półwyspu bałkańskiego, pod czas gdy Turcy coraz bardziej się cofają; w niektórych okolicach, w których niedawno temu byli panami i inną ludność liczbowo przewyższali, nie ma ich już teraz wcale lub trafiają się pojedyńczo tylko.

Plemiona bałkańskie składają się z 7miu głównych grup: Turków, Greków, Bułgarów, Serbów, Rumunów, Albańczyków i Zinzarów. Bułgarzy i Serbowie należą do Słowian; Grecy, Rumunie, Albańczycy i Zinzarowie do famili grecko-łacińskiej. Niektóre ze wspomnionych plemion dzielą się jeszcze na mniejsze rody tak np. Turcy na właściwych Turków, Turkomanów i Tatarów; Serbowie na właściwych Serbów, Bośniaków, Czarnogórców, Uskoków itp. Lecz oprócz wymienionych plemion znajdujemy i reprezentantów innych narodowości w większych lub mniejszych liczbach na półwyspie bałkańskim i wprawdzie: Polaków, Moskali, Niemców, Węgrów, Żydów, Arabów, Ormian i Cyganów.—

Dla Turków jest to rzeczą fatalną, iż nigdzie nie mieszkają skupieni, lecz są rozproszeni pomiędzy innymi mieszkańcami. Pod naciskiem politycznego rozwoju innych narodowości cofają się wciąż ku południowschodowi, ku Konstantynopolu, a wielu przeniosło się już do Azyi mniejszej. W ogóle nie ma liczba ich w Europie przewyższać 4miliony.

Za najbardziej rozpowszechniony naród na półwyspie bałkańskim miano dawniej Greków, licząc wszystkich wyznawców religii grecko-katolickiej za takowych; na mocy badań ustanowionych zmieniło się to mniemanie. Prawdziwi Grecy mieszkają po większej części na wybrzeżach i wprawdzie wzdłuż morza egejskiego i poza Konstantynopolem wzdłuż morza czarnego aż prawie do ujścia Dunaju. Wewnątrz kraju są Grecy pomięszani z Bułgarami i Turkami, na zachód prowincyi Epirus z Albańczykami a w górach pomiędzy Tesalią i Epirusem z Zinzarami. Grecy dążą do zajęcia Tesalii, Epirus'u i części Macedonii i marzą nawet o założeniu nowo-greckiego cesarstwa.

Bułgarzy mieszkają w księztwie bułgarskiem i Wschodniej Rumelii, prowizorycznie znanych obecnie pod nazwą północnej i południowej Bułgaryi. Na zachodzie znajdują się Bułgarzy także w pewnej części Serbii, na południe zaś w Macedonii i w tej części Rumelii, która jeszcze należy do Turcyi. W 2ch tych ostatnich prowincyach mieszkają pomięszani z Grekami tak, że trudną jest rzeczą rozróżnić dwie te narodowości. W Macedonii mieszkają zresztą oprócz Bułgarów i Greków także Albańczycy i Turcy. Grecy zwłaszcza odznaczają się tutaj inteligencyą i zdolnościami przemysłowemi od Bułgarów i innych. Macedonia (wyłącznie okręgów czysto albańskich: Scutari i Janina) posiada 1,531,000 ludności i wprawdzie: 410 Bułgarów wyznawających religię chrześciańską, 46,000 Bułgarów wierzących w proroka Mahometa, zwanych także Pomakami, 350,000 Albańczyków, 280,000 Turków, 145,000 Greków, 120,000 Serbów, 95,000 Zinzarów i 40,000 Żydów. Reszta składa się z Cyganów i cudzoziemców.

Serbowie zamieszkują królestwo serbskie, w którego wschodniej części znajdują się także Bułgarzy i Rumuni, całą Bośnię i część Czarnogórza. W południu mieszkają oni nawet poza granicą serbską, w tak nazwanej „starej Serbii", na owym wązkim pasie prowadzącym z właściwej Turcyi do Bośnii, na którym się znajdują miasta Nowy-bazar, Mitrowica i Prystyna. Serbia chciałaby posiadać część tego kraju, lecz w drodze stoi jej Austrya, która ma prawo obsadzania okręgu nowobazarskiego, czego dotąd całkowicie nie uczyniła, gdyż niezmierne góry skaliste są wielką przeszkodą dla akcyi wojskowej. Innemu państwu jednakowoż nie dozwoli Austrya zabrać reszty tego okręgu, gdyż przez to zostałaby przecięta jej droga do Saloniki.

Rumuni mieszkają w królestwie rumuńskiem; niektórzy z nich znajdują się także na prawym brzegu Dunaju i w sąsiedniej wschodniej części Serbii. W Dobruczy są pomięszani z Turkami i Bułgarami. Na południe Dunaju mieszka w ogóle 300,000 Rumunów.

Albańczycy zwani także Skipetarami lub Arnautami są najdzikszem plemieniem półwyspu bałkańskiego i należą do familii greko łacińskiej, dla czego też Włosi uważają się za spadkobierców starożytnych Rzymian i do Albanii pretensye sobie roszczą. Turcy nie zdołali nigdy podbić Albańczyków całkowicie; w Albanii są jeszcze okolice, w których nie ma ani jednego urzędnika tureckiego a wojna pomiędzy Turkami i Albańczykami nie ustaje w istocie nigdy. W północnej części Albanii są Albańczycy pomięszani ze Serbami, w południowej i wschodniej zaś z Bułgarami, Zinzarami i Grekami.

Zinzarowie, zwani także Macedo- lub Kuzo-Wołochami, są spokrewnieni z Rumunami; liczą około 280,000 dusz, mieszkają w górach Pindus i są po większej części pasterzami. Zinzarami nazywają się, ponieważ wymawiają liczbę 5 *cinc* a nie *czyncz*, jak spokrewnieni im Rumunie. Pomiędzy nimi znajduje się w północnej części ich kraju wielu Albańczyków, w południowej zaś Greków.—

# Humor i Prawda.

— Nauczyciel (chcący uczniom udowodnić iż człowiek jest podobny do małpy): „Do którego zwierzęcia jest człowiek podobnym?" Uczeń: „Do świni, panie nauczycielu" Nauczyciel: „Co? Do świni?" Uczeń, „Tak jest panie, nauczycielu, bo ojciec mój powiada mi zawsze, że wyglądam jak świnia."

— Kapral: „Czemu ma żołnierz ośm guzików na przodku?" Szeregowiec: „Aby nie było ani jednej dziurki do guzika za wiele, albo za mało."

* M y ś l  r e d a k t o r a. Najlepsze serca posiadają reporterzy Zecer strzela *bąki*. Korektor tępi *byki*. Tylko reporter złowioną *kaczkę* w szeroki świat puszcza.

— Nauczyciel pewien rozgniewany na chłopca nie pojmującego wykładanego mu przedmiotu; rzekł do niego: Gdyby nie ja, to ty byłbyś największym osłem w Galvestonie.

— „Panie, daruj mi pan kilka centów, abym mógł kupić sobie chleba", prosił żebrak głodny jakiegoś obywatela.

„Czyż w istocie jesteś głodnym"? pytał się ów, spoglądadając miłosiernie na żebraka.

„Mógłbym kamienie jeść", była odpowiedź.

„Miły przyjacielu, jesteś szczęśliwszym odemnie. Dałbym pół mojego majątku, gdybym miał taki apetyt jak ty. Good-bye!"

I poszedł sobie dalej, nie dawszy mu nic.

— Sierżant (w bitwie): „Panie kapitanie, wystrzeliliśmy już wszystkie naboje." Kapitan: „To przestańcie strzelać."

# POLSKA.

## Ziemie Polskie.

### Pod Moskalem.

— W Warszawie odkryto podobno związek nihilistyczny. W nocy z 1 na 2 bm. uwięziono wiele osób, zwłaszcza akademików i szkólników. Znaleziono podobno dużo kompromitujących dokumentów. Całe podwórze policyi było obsadzone podwójną strażą a z więzienia policyjnego wyprowadzono młodych, bladych ludzi pojedyńczo i po jednemu wsadzono do każdej dorożki; po obu stronach dorożek znajdowali się żołnierze ze strzelbami i bagnetami a przy każdym woźnicy zajął miejsce policyant. Pomiędzy uwięzionymi było także 5 niewiast, trzy z nich w ubiorach męzkich. Długi pochód posuwał się rychło z rana powoli ku więzieniu miejskiemu i cytadeli.

### Pod Prusakiem.

#### W. Ks. Poznańskie.

— *W Ziemnicach* pod Krzywiniem przy reparacyi dachu na dworze tamtejszym spadł dnia 21 zm. czeladnik stolarski Adolf Pijanowski z Krzywinia z owego dachu tak nieszczęśliwie, że na miejscu żyć przestał.

— *W Winnej górze*, ulubionym pobycie jenerała Dąbrowskiego, której romantyczne położenie niemal każdemu Wielkopolaninowi znane, zamierza obecny dziedzic, wnuk jenerała pan M., wraz z panem dr. B. z Miłosławia, urządzić kąpiele na większą skalę, połączone z zakładem leczniczym dla chorób nerwowych z leczeniem specyalnem zimnej wody i na sposób profesora Bergera elektryzowaniem i solami jodu. Pan M. chce na ten cel obrócić 120.000 marek.

— *Systematyczne protestantyzowanie* dzieci katolickich mimo skarg i zażaleń do rejencyi, nie ustaje w Poznaniu. Jak „Kuryer Poznański" donosi, każe magistrat 12-letniego Franciszka Leopolda Heinischa, syna Katarzyny z Nowackich owdowiałej Heinischowej wychowywać po protestancku i kształcić w protestanckiej religii.

Matka jest katoliczka, ojciec Ryszard Heinisch powrócił na 7 lat przed ślubem na łono kościoła katolickiego; chłopiec Franciszek H. ochrzcony jest w kościele katolickim, mimo to prośby, skargi i zażalenia nie skutkują. Rejencya nie daje matce dotychczas odpowiedzi.

Dwóch starszych braci Franciszka, których matka schorzała i bez zajęcia również wychować nie mogła i zniewoloną była oddać pod opiekę magistratu — wychowano na protestantów i kofirmowano w protestanckim kościele.

— *W Bydgoszczy* i w okolicy dzierżawcy sadów nie porobili w roku bieżącym korzystnych interesów Śliwki, których moc jest, szczególniej w dolinach nad Wisłą, obrodziły wprawdzie obficie, lecz przymrozki w sierpniu zwarzyły owoc a po przymrozkach tych panujące upały powstrzymały owoc ten w dalszym rozwoju. Śliwki dojrzały przedwcześnie i nie trzymają się dłuższy czas. Do strat przyczynia się i cena, dawniej kosztował szefel 14 marek i więcej; w tym roku płacą zań 4,50 marek.

Nieco lepiej szedł interes w jabłkach i gruszkach, ale i w tym rodzaju owocu ceny przyniosły dzierżawcom sadów straty — ceny za szefel dochodzą najwyżej do 3 mrk. Za to ludność w roku bieżącym użyje owocu do woli.

— *Do proboszcza w Czeszewie* przybyła w tych dniach pewna wdowa z Chlebowa z trumienką, w której jak mówiła, miało być dziecko jej niezamężnej córki. Proboszcz dał się uprosić ze względu na ubóstwo wdowy, do bezpłatnego pogrzebu i odesłał ją do organisty. Nie poszła ona jednakże do organisty, lecz postawiła trumienkę przed kościołem, gdzie ją takowy zastał na drugi dzień. Z ciekawości otworzył trumienkę i przekonał się, że znajdujące się w niej może dwutygodniowe dziecko nosiło wyraźne ślady nienaturalnej śmierci. Doniósł o tem natychmiast proboszczowi, który zawiadomił komisarza.

— W Gorzyszkowie poniósł śmierć przez uduszenie 11-letni syn wdowy Piplow w szczególniejszy sposób. Kołysał on siostrzyczkę i dla własnej zabawy uwiązał sobie chustkę do szyi, a końce jej do guzika u kołyski a położywszy się na ziemi, kręcił głową na wszystkie strony, i w ten sposób kolebał. Tymczasem chustka mu się ściągła powoli na szyi udusił się. Matka na chwilę była wyszła z izby i była tam tylko 10-letnia siostrzyczka. Gdy matka wróciła, niedługo po owym zajściu, znalazła syna już nieżywego.

— *W Gnieźnie* ma być budowana nowa szkoła czyli raczej przebudowana z byłego klasztoru Franciszkanów, który po tem długo fiskusowi wojskowemu służył za magazyn. Gmina szkólna katolicka kupiła ten magazyn od fiskusa za 39,000 marek i ma zamiar przebudować go na szkołę kosztem 30,000 marek.

Konieczność nowej szkoły katolickiej dla miasta Gniezna trwa od dawna, gdyż ludność miasta rośnie, a samych dzieci katolickich, potrzebujących nauki, jest przeszło tysiąc.

#### Szląsk.

— „*Katolik*" górnoszląski donosi, że teraz, gdy się skończyły ferye sądowe, czekają go nowe procesa prasowe. „Katolik" stawał już w dniu 22go zm. przed sądem w procesie, w którym był obwiniony o korespondencyę, wedle której miał pewien chłopiec wyjść pokrwawionym ze szkoły. Akta w tej sprawie były przesłane nawet do regencyi w Poznaniu, która stawiła wniosek o karę. W terminie sądowym prokurator żądał po 2 miesiące więzienia dla redaktora „Katolika" p. Jasika, i dla nakładzcy ks. Radziejewskiego sąd jednakże się do tego żądania nie przychylił i uwolnił obudwóch oskarżonych.

— *W nocy* z dnia 24go na 25go zm. zakradli się złodzieje do kościoła starokatolickiego w Katowicach, porujnowali ołtarz, rozrzucili hostye, oraz skradli z nich kilka, wraz z kielichem Tabernaculum oderwali od ołtarza — a świeczniki, bukiety kwiatów i inne ozdoby ołtarzowe rozrzucili po kościele. Sprawców tego włamania się dotychczas nie znają.

#### Prusy Wschodnie i Zachodnie.

— *W nocy* z 20 na 21 zm. wyłamał jakiś niegodziwiec frontowe drzwi kościoła św. Jakóba w Toruniu, przebił się do wnętrza świątyni i wypróżnił wszystkie w niej znajdujące się skarbonki. Dopiero rano spostrzegł kościelny, który przyszedł dzwonić do kościoła, drzwi kościelne otwarte i wszystkie dziewięć skarbonek odbitych i próżnych. Zbrodniarza nie schwycono.

— Czterdzieści lat w jednem miejscu służy niejakaś Gertruda Kowalska u pewnego cukiernika w Reszlu w Prusach Zachodnich. Cesarzowa niemiecka, w uznaniu tak wiernej służby, ofiarowała sędziwej służącej złoty krzyż. W istocie, rzadki już dziś przykład wierności sługi względem pracodawczyni.

— Przez wydalanie Polaków z Prus parafia lidzbarska, która liczyła przy końcu przeszłego roku 5069 dusz, traci przeszło 1000.

— W pobliżu wioski Jorki pod Margrabową zgubił handlarz bydła worek z 30 tysiącami marek. Gdy spostrzegł zgubę, wrócił tą samą drogą i wkrótce spotkał gospodarza, który worek ten niósł na ramieniu. Gospodarz chętnie oddał handlarzowi znalezione pieniądze. Handlarz tak się ucieszył pieniędzmi, że nawet nie podziękował gospodarzowi za zwrot zguby.

— *W Hucie* pod Świeciem spaliła się dnia 17 bm. wielka papiernia z wszelkiemi zapasami, przyległemi budowlami i maszynami. Jak ogień powstał, niewiadomo.

### Pod Austryakiem.

#### Galicya.

— *W Koniecpolu*, miasteczku położonem w powiecie nowoaleksandryjskim, pożar zniszczył 66 zabudowań.

— Na folwarku dworskim w Osieku, pow. bialski, pożar wzniecony wskutek nieostrożności robotników. zniszczył stodołę ze zbożem, lokomobilę. Strata, w większej części ubezpieczona, wynosi 11.000 zł. — W miasteczku Wybranówce, pow. bóbrecki, spłonęło 50 domów mieszkalnych z całem urządzeniem i z zabudowaniami gospodarskiemi. W małej tylko części ubezpieczona strata, wynosi około 7300 zł. — Na folwarku dworskim w Michałówce, pow. borszczowski, zgorzały zabudowania gospodarcze, narzędzia i zapasy wartości 20.000 zł. Tylko budynki były w części ubezpieczone. Podejrzane o podłożenie ognia indywiduum, uwięziono. — W gminie Padwi narodowej, pow. mieleckim, pogorzało ze szczętem 12 gospodarzy, których strata ocenioną została na 7000 zł. Z pogorzelców dwaj tylko byli ubezpieczeni. Przyczyną nieszczęścia była wadliwa budowa komina.

— W dniu 22 września b. r. zniszczył pożar przy silnym wietrze w gminie Ostrowie w pow. sokalskim 46 domów mieszkalnych, 52 stodół i spichlerzy i 58 innych zabudowań gospodarskich, przyczem spłonęło 357 fur siana, 1557 kóp zboża, wszystkie zapasy i całe mienie 51 gospodarzy, skutkiem czego 226 dusz zostało bez chleba i dachu. Szkoda przez pożar wyrządzona wynosi do 60.000 zł. Ogrom nieszczęścia jest przerażający.

* Farmera Józefa Walters, mieszkającego niedaleko od miasta San José w Californii namówili niedawno temu cyganie do sprzedania małej swej farmy, obiecując mu iż odkryje wielkie skarby, jeżeli sumę za farmę otrzymaną zakopie w pewnem miejscu. Walters sprzedał farmę i zakopał pieniądze w obecności cyganów, którzy tańczyli na około owego miejsca i potem znikli, powiedziawszy poprzednio łatwowiernemu farmerowi, aby w 24 godziny później pieniądze odkopał. W 24 godziny potem znalazł Walters na miejscu zakopanych pieniędzy — próżny worek.

* W Bośnii i Hercegowinie powiększyła się ludność w przeciągu ostatnich 6 lat z 1,158,440 na 1,336,091 mieszkańców, z których 492 710 wyznawają religię mahometańską, 571,250 grecko-katolicką, 265,768 rzymsko-katolicką, 5805 żydowska a 538 należą do innych wyznań.



# Rozruchy w Danii.

Chrystyan IX. król Danii znajduje się obecnie w tak przykrem położeniu, jakiemu niedawno temu byłby uległ sąsiad jego Oskar II., król Szwecyi i Norwegii. Duńczycy tak samo, jak to uczynili Norwegczycy, żądają, aby reprezentanci ich w parlamencie brali także udział w zarządzie kraju, a ponieważ król się temu opiera, wzburzyli się tak, iż nie byłoby nic dziwnego, gdyby wybuchła rewolucya.

Na mocy konstytucyi z r. 1849 władza wykonawcza składa się z króla i 6 odpowiedzialnych ministrów, władzę prawodawczą zaś stanowi „Rigsdag" czyli parlament składający się z „Landsthing'u" czyli senatu (66 członków) i „Folkething'u" czyli izby niższej (102 członków). „Landsthing", w którym po większej części zasiadają sami arystokraci, składa się z 12 członków nominowanych na całe życie przez króla i 54 innych wybieranych przez deputowanych zamożniejszych klas. Członkowie „Folkething'u" zaś są wybierani co trzy lata przez lud i są w ten sposób wprost jego reprezentantami i sympatyzują z nim. Przywilejem izby niższej jest, iż rząd musi jej przedłożyć wszystkie dokumenta tyczące się dochodów i rozchodów. Ministrowie, którzy razem i pojedyńczo są odpowiedzialnymi, mogą w razie przekroczenia jakiegoś tylko przez izbę niższą być ułaskawieni.

Teraźniejsze niepokoje są wynikiem nieporozumienia między „Folkething'iem i ministeryum a następnie królem. Nieporozumienia pomiędzy izbą ludową i ministrami są złem dziedzicznem, że tak powiemy, które już nieraz w przeciągu ostatnich dwóch lub trzech wieków w krajach skandynawskich wywołały rewolucyę. W ostatnich czasach nieporozumienie doszło do takiego stopnia, że większa część reprezentantów nie uznała budżetu. Król natenczas nietylko nie zdymisyonował ministrów, co już było uchwalonem, lecz począł rządzić samowolnie, nakładać podatki i oświadczył, iż póty będzie postępował samowolnie, póki reprezentanci ludu się nie upamiętają. Członkowię Folkething'u nie tylko nie usłuchali króla, lecz wystąpili jeszcze groźniej, będąc pewni sympatyi ludu, który ich popiera w walce przeciw królowi i Landsthing'owi, którego członkowie są zwolennikami króla. Burmistrzowie po całej Danii nie pobierali podatków na rozkaz króla, a ten kazał wielu z nich uwięzić, jako i innych obywateli, którzy deptali po jego obrazie i dopuszczali się gwałtownych demonstracyi przeciw rządowi.

Wynikiem tego jest, iż nietylko w Kopenhadze, lecz i w okręgach rolniczych, powstał lud tak licznie, i zażądał tak stanowczo dymisyi ministrów znienawidzonych i dopomina się udziału w zarządzie kraju, iż każdej chwili można się spodziewać rewolucyi. Król tymczasem wzmocnił załogę stolicy i zagroził zaprowadzeniem stanu oblężenia. Goście jego, których ma zawsze wielu, gdyż przez małżeństwo dzieci swoich jest spowinowaconym z królewskiemi domami w Szwecyi, Anglii, Rosyi i Grecyi a przez braci i siostry wszedł w związki familijne z cesarzami Austryi i Niemiec, obawiając się rozruchów, opuścili go i pozostawili samego do walczenia przeciw Folkethingowi i ludowi.—

# Anglia i Birma.

Od kilku już tygodni nadchodzą wiadomości o zatargach pomiędzy królem państwa Birma, graniczącego z posiadłościami angielskiemi w Azyi i Anglikami i o zamiarze Anglii zajęcia tego kraju i zdetronizowania króla Theebaw (Tsiba). Król ten wysłał posła nadzwyczajnego do Paryża, prosząc rząd francuzki o pomoc przeciw Anglikom, której tenże mu z pewnością nie udzieli, ponieważ lud francuzki okazał podczas wyborów w dniu 4 października, iż jest przeciwnym wszelkiej polityce kolonialnej.

Królestwo Birma (nazwane także Barma lub Burma) zawiera jeszcze około 180,000 mil kwadratowych. W roku 1826 zostało zmuszone do odstąpienia Anglii prowincyi Arraka i Tessarim a w r. 1852 kraju Pegu. Mieszkańców liczy około 4,000,000, którzy są silni i posiadają ducha wojowniczego, lecz są nader leniwymi. Kraj jest w północy górzystym, na południe zaś znajdują się żyzne równiny i doliny, w których dobrze się rodzą: pszenica, ryż, trzcina cukrowa, tabaka, indygo, bawełna i herbata; lasy dostarczają bardzo dobrego gatunku drzewa zwanego „teak", które zwłaszcza jest używane do budowania okrętów. W rzekach Birmy znajduje się złoto; w górach zaś srebro, żelazo, ołów, cyna i antymon.

Od czasu 1878 mówi się dosyć dużo o Birmie z powodu straszliwych gwałtów i zbrodni, których się dopuszcza teraźniejszy król Theebaw, który co do okrucieństwa może być porównanym z Neronem i Kaligulą z czasów rzymskich. Skoro tylko młody ten jeszcze człowiek wstąpił na tron, kazał wymordować całą swą familię — braci, siostry, stryjów, wujów, ciotki itd. —w ogóle siedmdziesiąt osób. Zwłaszcza nad niewiastami pastwiono się w obecności tego tyrana w jak najbrutalniejszy sposób i zadawano im jaknajokrutniejsze męki. — Odtąd powtarzają się podobne gwałty bardzo często w kraju tego łotra, który pozostaje wciąż pod wpływem trunków rozpalających.

Dla dobra ludzkości nie zaszkodziłoby bynajmniej, gdyby Anglia zabrała Birmę i zdetronizowała Theebaw'a, który zresztą przygotowuje się do obrony kraju. Lecz cóż będzie mógł zrobić przeciw Anglikom, posiadając tylko 12 do 15,000 wojska, na którego czele zamierza wystąpić? Każdy mężczyzna zdolny do noszenia broni jest wprawdzie obowiązany wstąpić do szeregów w razie potrzeby, lecz najgorszą jest rzeczą, iż król Birmy nie ma więcej broni, jak tylko tę, którą mała garstka stałego wojska posiada. Anglicy tymczasem mają kilkasettysięczną armię tuż w pobliżu — w Indyach, i posiadają wszystkie dogodności do przewozu zasobów wojennych. W każdym razie nie mają tyle przeszkód do pokonania, jakie musieli przezwyciężać Francuzi w walce z Annamem i Tongkingiem.

Z druku wyszedł Tygodnika Powieściowo-Naukowego No. 18 (Rocznik II) i zawiera: Opowiadania Jmć Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760—1767), spisał Władysław Łozinski (ciąg dalszy); Rusałka, ballada Maurycego Jokei'a, tłumaczył Juljusz H ...; Opactwo Carrow przez J. F. Smith (ciąg dalszy) Papuga (powiastka). Treść naukowa: Powszechna mowa handlowa.

## CHICAGO.

W środę ubiegłego tygodnia starano się unieść stary dom położony pod No. 432 Wabash Avenue w celu wymurowania nowego fundamentu, gdy nagle budynek się zawalił. Jeden z robotników został zabity a dwaj inni jako i tam mieszkająca Delia Hope zostali znacznie pokaleczeni.

— Na republikańskiej konwencyi powiatowej zamianowano adwokata Gwynn'a Garrett kandydatem na rząd sędziego wyższego, zaś Edwarda Wall, R. M. Olivera, A. I. Stone i John'a Reinward kandydatami komisaryatu powiatowego. Kandydatem republikańskim na sędziego najwyższego trybunału jest Benjamin D. Magruder.— Republikanie w ogóle nie są zadowoleni z tych nominacyi.

— Strajk bednarzy zatrudnionych u spółek: Armour & Co., i Fowler Bros. już się zakończył, te ostatnie zgadzają się na płacenie robotnikom $3. 00 dziennie.

— Konwencya demokratyczna zanominowała kandydatami na komisarzów powiatowych: Williama M. Tilden, Piotra Fortune, Chrystyana Casselman (z 14 wardy), Fryderyka Goetz i Chrystyana Geils. Wybór kandydatów na sędziów u sądu wyższego i trybunału najwyższego pozostawiono komitetowi prowadzące mu kampanię.

— Niejakaś Mary Flannery, 65 letnia niewiasta pochodzenia irlandzkiego mieszkająca pod No. 64 Blue Island Ave., napiwszy się w piątek wieczorem wódki, zapaliła podług swego zwyczaju fajkę i położyła się w łóżko. Trzymając fajkę w gębie, usnęła; fajka wypadła, a że był w niej jeszcze tlejący się tytoń, zapaliła się pościel i w okamgnieniu stała cała izba w płomieniach. Na szczęście spostrzeżono natychmiast ogień, który zdołano ugasić nim się rozszerzył. Niewiastę znacznie popaloną odwieziono do szpitala.

— Czyszczeniem kanału odchodowego w „Stock Yard'ach", który potrzebuje reperacyi, było w piątek po południu zatrudnionych pięciu robotników, gdy nagle dwóch z nich upadło bez życia wskutek wpływu szkodliwego gazu, trzeciego wydobyto jeszcze żywego, lecz umarł w trzy godziny potem. Dwóch zdołało się ocalić.

## WASHINGTON.

*Washington*, 23 paźd Bióro hydograficzne wykończyło nową mapę okolic nad biegunem północnym leżących, w której najnowsze odkrycia są podane.

— Prezydent Cleveland zamierza polecić kongresowi w orędziu rocznem całkowitą reformę co do kupna i wydawania żywności i innych potrzeb w administracyi spraw indyańskich. Odrzuca dotychczasowe postępowanie w tej mierze zupełnie i twierdzi, że władze wojskowe powinny rozdzielać żywność Indyanom a nie cywilne—i to rzetelnie, ponieważ w ten tylko sposób można usunąć przyczyny niezadowolenia Indyan.

— Drugi kontroler bióra finansowego rewiduje wszystkie rachunki agentów indyańskich, i znalazł już wiele uchybień.

## AMERYKA.

Gubernator terytoryum Washington donosi w szczegółowem sprawozdaniu do rządu o ruchu skierowanym przeciwko Chińczykom w owem terytoryum co następuje: W całem terytoryum a zwłaszcza nad cieśniną Puget odbywają się posiedzenia ludowe, których celem jest wypędzenie Chińczyków. Delegaci „rycerzy pracy" są obecnymi przy tych posiedzeniach, w których debaty są nader buntownicze. Z osób biorących udział w zamordowaniu Chińczyków zbierających chmiel w pobliżu Seattle została jedna aresztowaną. Chińczycy pracujący w kopalniach w Franklin i Newcastle opuszczają masami okolicę obawiając się o swe życie. Dotychczas panuje tam spokój, lecz właściciele kopalń obawiają się o bezpieczeństwo swej własności. Gubernator oświadcza, iż życzy utrzymać porządek bez pomocy wojska, zwłaszcza, że lepsza część obywateli w Seattle obiecała mu pomódz w utrzymaniu pokoju. Położenie polepsza się codzień; gdyby zaś miały powstać rozruchy, to znajduje się wystarczająca siła wojskowa w Vancouver do uśmierzenia takowych.

— Z Cincinnati donoszą pod d. 22 października: Dzisiaj rano ukończyło się obliczenie głosów wyborczych Hamilton powiatu i okazało się, iż Hoadly, kandydat demokratyczny ma tam 686 głosów większości; Kennedy zaś, kandydat republikański na wicegubernatora, zwyciężył 734 głosami. Senatorowie i reprezentanci demokratyczni zostali wszyscy wybrani.

— Prezydent Cleveland zamianował niedawno temu posłem Stanów Zjednoczonych w Hiszpanii niejakiegoś Curry, pastora baptystskiego, który jest zaciętym nieprzyjacielem katolików. Prawie wszystkie czasopisma amerykańskie, jako też wielka część ludności, jest niezadowoloną z tego wyboru.

— Oglesby, gubernator, i Swigert, audytor stanu Illinois, ustanowili w tych dniach ratę upodatkowania i wprawdzie na 42 centy za każde $100, które własność, od której się podatki opłacają, jest warta, to jest: 28 centów na ogólne cele stanowe i 14 centów na cele szkolne.

— W Stocton, Cal., odbyło się w dniu 22 bm. posiedzenie 300 znaczniejszych obywateli miasta, na którem uchwalono, starać się o usunięcie Chińczyków z miasta. Przy wyborach w dniu 3 listopada nie ma nikt głosować za kandydatem, któryby się nie obowiązał starać się ze wszystkich sił, aby Chińczycy zostali wydaleni.

## Z grodu śmietankowego.

(Milwaukee.)

W Milwaukee zdarzyło się w ostatnich czasach kilka przypadków nieszczęśliwych z powodu iż właściciele zaprzęgły pozostawili takowe na ulicach, nie uwiązawszy koni. Władze miejskie dla tego poczynają surowo postępować z tymi, którzy zaniedbują przepisów w tym względzie istniejących. W piątek ubiegłego tygodnia zostało 25 właścicieli ukaranych za zaniedbanie takowych. Każdy zapłacił $5.00 kary.

— W piątek rano została na Fowler ulicy mała dziewczyna ukąszona przez psa cierpiącego na wodostręt. Psa nie zdołane zabić, gdyż uciekł.

— Jan Dheka odwiedził w niedzielę brata swego mieszkającego na Second Ave., gdzie zastał Jana Tokrzysę, Jana Michnera i jeszcze jednego człowieka, którego nazwisko nie jest znanem. Wszyscy bawili się społem, aż się nareszcie pokłócili i pobili. Dheka został tak potłuczony, że lekarze wątpią o jego życiu. Michner został aresztowany, drudzy zaś uciekli. Policya śledzi za nimi.

## Terytoryum Dakota.

Od dawnego już czasu stara się ludność Dakoty o to, iżby terytoryum zostało uznane za stan z wszystkiemi przywilejami takowegoż, lecz żaden inny stan nie musiał na to tak długo czekać, jak właśnie Dakota. Inne terytorya zostały uznane stanami, gdy miały tylko 50 do 60 tysięcy mieszkańców, jak np. teraźniejszy stan Nevada, w którym ludność zamiast się powiększać coraz bardziej się zmniejsza tak, że obecnie jest jej tylko cokolwiek więcej jak 42,000. W Dakota tymczasem potroiła się ludność w przeciągu ostatnich pięciu lat, bo w r. 1880 było tam tylko 135,177, a podług tegorocznego obliczenia ludności jest już 415,664 mieszkańców a z rokiem przyszłym będzie ich niezawodnie przeszło pół miliona.

Przed laty pięciu było w Dakocie 17,435 farm, obecnie jest ich 82,467 i coraz więcej ludzi różnych narodowości zakupują sobie tam grunta. Stan Nebraska nie posiadał ich tyle w roku 1880, stan Maine nie posiada ich tyle nawet teraz, a stany: Oregon, Nevada, Colorado, Rhode Island, Delaware i Florida razem nie mają ich tyle, co stan Dakota. W roku 1884 dostarczyła Dakota tyle pszenicy iż zajmowała jedenaste miejsce pomiędzy pszenicę rodzącemi stanami amerykańskiemi. Żaden stan na wschód gór alleghenskich i żaden na południe od Ohio leżący nie dostarczył jej tyle jak młode to terytoryum.

Tymczasem nie pospiesza się kongres pomimo różnych petycyi obywateli tego kraju z przyjęciem go do szeregu stanów a zwłaszcza dla tego, iż ludność nie może się ujednać, czy Dakota ma być stanem w teraźniejszych swoich granicach, czyli też ma być podzielona na dwie części. Obejmuje ona 150,932 mile kwadratowe, czyli ma tyle obszaru jak Illinois, Iowa i Ohio — razem. Dwa tylko stany są większe jak Dakota i wprawdzie: Texas, mający 274,356 mil kwadratowych (gdy wcielono Texas do rzędu stanów, zastrzeżono zarazem, że w razie potrzeby zostanie rozdzielony na pięć mniejszych stanów) i California obejmująca 188,981 mil kwadr. — Dakotę chciano by podzielić na dwa stany: południowa część liczyłaby 262,515 mieszkańców z 44,656 farmami, północna zaś 153,149 ludności z 32,811 farmami. Każda część ma podług konstytucyi Stanów Zjednoczonych dosyć ludności, aby mogła tworzyć stan odrębny.

Zachodzi jednakowoż jeszcze jedna rzecz utrudniająca zamienienie Dakoty na stan, a tem jest że izba reprezentantów w kongresie Stanów Zjednoczonych jest demokratyczną, większa część ludności Dakoty zaś republikańską. Gdyby więc utworzono z niej jeden lub dwa stany natenczas przybyłoby do izby prawo dawczej dwóch lub czterech reprezentów tan—republikanów, coby było wielkim uszczerbkiem dla demokratów. Dla tego też zwleka kongres sprawę tę tak długo, a spór między północną i południową Dakotą jest dobrym do tego wybiegiem.

## Pożary i Nieszczęścia.

Z Wilkesbarre, Pa., donoszą pod dniem 21 października: W szybie No.2 Delaware i Hudson kompanii węgli w Plymouth wydarzyło się dziś rano wielkie nieszczęście wskutek zapalenia się gazu w kopalni. 15 robotników zostało niebezpiecznie pokaleczonych a niektórzy z nich umarli już. Ofiarami nieszczęścia byli po większej części Polacy i Słowacy. Piotr Zieliński wszedł był do części kopalni już dawno za niebezpieczną uznana, z lampką nie należycie opatrzoną i wskutek tego zapalił się gaz. Nastąpiły dwie explozye. Zielińskiego wydobyto żywcem z kopalni, lecz nie miał najmniejszego ubioru na sobie, wyjąwszy butów, i ani jednego włosa na głowie.

Wszyscy robotnicy zostali gwałtownością explozyi rzuceni o ziemię. Tomasz Collins, Antoni Spinnette, Jan Lewicki i Dyonizy Titus zostali zabici a Franciszek Spinnette, Tomasz McDermott, Alex. Lowe, Jan Colby, Jan Kirst, Dawid Grimes, Jan Woods, Józef Tomasz, Dawid Ryan, Tomasz Lamareux, Tomasz Howard i Edward Jones zostali niebezpiecznie, a może i śmiertelnie, pokaleczeni.

— W środę ubiegłego tygodnia wykoleił się w pobliżu Sharpsville, Pa., pociąg osobowy Pan-Handle kolei, wskutek czego parowóz i 3 wagony zostały potłuczone. Maszynista Jerzy Crawford z Indianapolis utracił życie.

— W kopalni znanej pod nazwą „Raccoon Pits", w powiecie Chesterfield, 25 mil od Richmond, Va explodował w dniu 22 bm. gaz, wskutek czego dwóch robotników zostało zabitych a 3 pokaleczonych. W chwili wybuchu znajdowało się 100 robotników w kopalni.

— W South Bend, Ind., zostało w dniu 22 bm. zasypanych dwóch murarzy, którzy byli zatrudnieni w pewnym kanale odchodowym, przez zawalenie się tegoż. Obaj nie żyli, gdy ich wydobyto.

— Nieoztropne bawienie się chłopców bronią palną było znów przyczyną nieszczęścia w tych dniach w Cincinnati. 10 letni W. Szlenker zabrał z domu swych rodziców pistolet, który jak mniemał był nie nabitym. Bawiąc się z innymi chłopcami pokazywał go 7 letniemu Albertowi Edgar, odwiódł kurek, pociągnął za cyngiel, a Edgar raniony kulą w głowę runął o ziemię. Zaniesiono go do domu jego rodziców, gdzie w kilka minut potem umarł.

— Nieostrożność podczas palenia tytoniu była przyczyną wielkiego nieszczęścia w pobliżu miasteczka Osawkie, w stanie Kansas. Farmer Lander był się udał z całą familią do miasteczka dla zakupienia różnych przedmiotów i pomiędzy innemi kupił 10 funtów prochu. W czasie powrotu zapalił fajkę. Tlący się kawałeczek tytoniu spadł na mieszek zawierający proch, który explodował i całą familię—pięcioro ludzi—z woza zrzucił. Żona Landera została na miejscu zabitą, on sam zaś i troje jego dzieci zostali tak poranieni, że niezawodnie wszyscy umrą.

— W Beaver Falls, Pa., spaliła się w dniu 23 bm. fabryka znana pod nazwą „Pittsburg Hinge & Chain Works", własność spółki Oliver Bros. Co.

Kilkaset robotników utraciło wskutek pożaru pracę.

— Podczas rozsadzania skały w nowo się budującym wodociągu dla miasta Washingtona utracił w d. 23 bm. jeden robotnik życie, inny został śmiertelnie raniony, a kilku innych zostało mniej lub więcej niebezpiecznie pokaleczonych.

— W Springfield, Ill., było w d. 23 bm. kilkunastu robotników zatrudnionych zrywaniem wielkich wschodów prowadzących do kapitolu, gdy niespodzianie zwaliła się arkada. Patrycyusz Flinn został zabity a 8 innych ranionych.

— W nocy na 23 bm. spaliła się cała wieś Leander, pow. Williamson, Texas.

## Przestępstwa.

W Kansas City, Mo., zamordował jakiś włóczęga, jak się zdaje, żonę i córkę [illegible] Jan Conway, mieszkającego na E. 18 ulicy i zabrał około 30 dolarów w domu się znajdujących. Zbrodniarza nie schwytano dotychczas.

— W Holly Springs, Tenn., uderzyło w dniu 21 bm. 400 uzbrojonych ludzi na więzienie powiatowe, którzy zabrawszy ze sobą żonobójcę Roberta Doxey, powiesili go na pierwszem drzewie, które znaleźli.

— Za przyjmowanie „łapówki" od pasażerów zostało dwóch urzędników cła w Nowym Yorku od Manninga, sekretarza (ministra) finansów z urzędu wydalonych.

— Z Little Rock, Ark., donoszą, iż w nocy na 21 bm. udał się znaczny tłum ludzi przed więzienie powiatowe Pike powiatu, w którem niejakiś Churchill, morderca Dennis'a Brooks, był uwięziony, oblał dolną część budynku petrolejem i podpalił go. Więzień okazał się w zakratowanem oknie i prosił, aby go zastrzelono. Tłum nie uczuł żadnej litości, lecz przypatrywał się spokojnie, jak płomienie zamieniały dom i ich ofiarę w perzynę.

— W restauracyi Rossa w New Orleans zachorowało w tych dniach 25 osób po spożyciu tamże obiadu. Z powodu, iż rosół miał dziwny jakiś smak, przywołano kucharkę (czarnuszkę) i kazano go jej sprobować, czego atoli nie chciała uczynić. Nareszcie wyznała, że do rosołu wlała pełną flaszkę trucizny na szczury. Przyczyny do czynu tego nie chciała niewiasta wyjawić i twierdziła, że widząc truciznę w kuchni, mimowolnie ją do strawy wlała. Szczęśliwym wypadkiem nie umarła żadna z zatrutych osób.

— W pobliżu miasta Starucca, w pobliżu Wayne, Pa., zastrzelił farmer John Howell w nieobecności swej żony i starszej córki, czworo młodszych swoich dzieci, liczących od lat 3 do 11, a następnie odebrał samemu sobie życie.

— Za pomocą „piekielnej maszyny" wysadzono w powietrze w d. 23 bm. wagon Washington Avenue kolei konnej w St. Louis. Niewiasta w nim się znajdująca została niebezpiecznie pokaleczona. Czyn ten przypisują strajkerom.

— Podczas młócenia na farmie pewnej w pobliżu Waco, Neb., skaleczył chłopiec 13 letni przecinający węzły snopków, przypadkowo maszynistę Brandta, który zagroził chłopcu, że go wrzuci do młockarni, jeżeli go jeszcze raz zrani. W chwilę potem chłopiec przestraszony znów skaleczył rękę Brandta, gdy ten rozjątrzony schwycił chłopca i głową naprzód wpakował do cylindra. Chłopiec został zabity na miejscu, głowa jego zostawszy odłączoną od kadłuba. Brandt uciekł, lecz został schwycony i z wielką biedą uszedł powieszeniu przez rozjątrzoną ludność.

## Drobne wiadomości.

* Stan New Jersey ma obecnie podług niedawno temu ukończonego obliczenia ludności 1,278,033 mieszkańców.

* Służące w Butte, Montana, dostają $20 tygodniowej płacy.

* 60 Chińczyków pracujących w pewnej fabryce cygar w San Francisco porzuciło w tych dniach pracę, ponieważ właściciel fabryki nie chciał wydalić białych robotników.

* W Cleveland, O., nie wolno obecnie sprzedawać w niedzielę trunków rozpalających.

* W sobotę umarła w West Stratford w stanie Connecticut niejakaś Bridget Farley licząc lat 104.

* Stowarzyszenie „rycerzy pracy" liczy 111,395 członków.

* Miasto Cincinnati ma obecnie 301,323, włącznie przedmieść 450,000 ludności. W r. 1880 było tam 345,708 mieszkańców tylko.

* W Claremont, N. H., i okolicy przedają się jabłka po 2c. buszel.

* W dniu 8 bm. umarła w Syracuse, N. Y., Weronika Bulls, która przez 59 dni tj. od 10 sierpnia nic nie jadła. Piła tylko wodę.

* W Keokuk, Ia., schwycono w tych dniach rybę ważącą 171 funtów.

* Farmer pewien mieszkający w pobliżu Manistee, Mich., sprzedał w roku bieżącym 20,000 główek kapusty.

* Farmer pewien w stanie North Carolina kupił w tych dniach kawał roli za $2200; w dniu następnym sprzedał z tej samej własności ogromne drzewo orzechowe za $1800.

* W stanie Georgia ma być tyle owocu, iż właściciele sadów nie wiedzą co z nim zrobić i rozdawają go darmo.

* W Coosa w stanie Alabama umarł w tych dniach czarnuch liczący 110 lat.

* Fort Wayne, Ind., ma obecnie 37,800 mieszkańców.

* Stan Iowa liczy obecnie 1,753,080 ludności.

* Bonfield, Illinois, jest miasteczkiem temperencierskiem, lecz w jednym z ostatnich dni aresztowano tam 18 osób pijanych.

* Powiat Winona w Minnesocie nie ma żadnego długu, lecz natomiast $45.162.86 w skarbcu.

* Profesorem anatomii przy uniwersytecie Notre Dame w South Bend, Ind., jest niejakiś dr. Negron, 94 lat liczący starzec, który przy armii Napoleona I podczas pochodu do Moskwy był chirurgiem. Brał także udział w bitwie pod Waterloo. Po upadku Napoleona poświęcił się stanowi duchownemu i przybył jako misyonarz do Ameryki. Starzec ten jest jeszcze rześkim i wypełnia obowiązki nauczycielskiego swego stanu jak najsumienniej.

☞ Rodak nasz Antoni J. Klidzio, mieszkający w Nanticoke, Pa., wynalazł maszynę do szatkowania kapusty, ziemniaków, buraków i tym podobnych roślin, która w d. 13 października roku bieżącego została patentowaną. Maszyna jest bardzo pojedyńczą, trwałą, a próby nią robione okazały że jest wyborną. Szczególnym jej przymiotem jest także to, iż w razie niepotrzebowania jej, lub w razie przesyłki z jednego miejsca na drugie można ją złożyć tak, iż bardzo mało zajmuje miejsca.

Przy maszynie znajduje się przyrząd, który umożebliwia szatkowanie wyżej wspomnianych warzyw w takiej grubości, jak się podoba.

Dla przedsiębiorcy polskiego jest tu dobra sposobność zrobienia interesu dobrego, gdyż wynalazca zamierza sprzedać patent i prawo fabrykacyi maszyny pod bardzo przystępnemi warunkami. O bliższe szczegóły trzeba się udać do samego wynalazcy:

*Antoni Klidzio*, Nanticoke, Pa.

## Do mojej Matki.

Od lat już tylu, o Matko biedna,
Znosisz męczarnie z rąk ludzi srogich!
Od lat już tylu, tłuszcza bezwiedna,
Urąga z uczuć, tobie tak drogich!

A jednak wyższa nad ludzkie złości,
Z pogodnem licem w przyszłość spoglą- [dasz,
Bo w sercu twojem szatan nie gości,
Bo ty niczyjej z g u b y nie żądasz!

Przy twoich prawach stoisz wytrwale,
Z godnością gwałty wszelkie odpierasz,
A chociaż jękniesz w nieszczęść nawale,
To nigdy Boga się nie wypierasz.

Wiesz, że niewola później czy prędzej,
I twe tyrany z świata zejść muszą;
Chociaż dni pędzisz w okropnej nędzy,
Wiesz, że się kiedyś twe pęta skruszą.

I nadal, Matko, stój niewzruszona,
Pomimo gwałtów n o w y c h p o g a- [n ó w!
Krwią twą zbryzgana Chrobrych koro- [na;
Wypaść z rąk musi moskiewskich panów!

Gdy na twe skronie znów ją przywdzie- [jesz,
I gdy umilkną bluźniercze głosy,
Słowo miłości w ludach rozsiejesz,
Ty im szczęśliwsze zgotujesz losy!

Nową przymierza Arką ty będziesz,
Dokąd głos ludzki dosięgnąć zdoła;
Ty na swem miejscu, gdy znów zasię- [dziesz,
Hymn nad hymnami zabrzmi do koła.

*Józef Kropiwnicki.*

## Sprawy polskie i słowiańskie.

Donoszą z Washington pod d. 26 października, że pocztmistrz jeneralny zamianował pomiędzy innymi pocztmistrzem także rodaka naszego obywatela Józefa Gruszczyńskiego w Excelsior, Pa.

## Rozmaitości.

Ob. Grabiński, naczelnik szkoły indyańskiej w Lawrence, Kan., uskarża się bardzo na dzieci powierzone jego opiece. „Pomimo iż karność w tym zakładzie", powiada on, „jest dość surową, to jednak został tylko jeden chłopiec podczas trzymiesięcznego mego zarządu szkołą srogo ukarany, nie dla tego że wykroczył przeciw karności, lecz ponieważ wszczął bijatykę z innym chłopcem. Dzieciom indyańskim jest tu niezawodnie lepiej, jak u ich rodziców, bo dostają dobry ubiór, wyborną strawę itd., lecz wrodzona im rozwiozłość i żądza nie pozostawania pod rozkazami nikogo, spowodują ich do ucieczki. Mało który z uciekinierów puszcza się w drogę na kolejach żelaznych; zwyczajnie idą manowcami, jak daleko tylko mogą, a gdy im zbraknie pieniędzy poczynają żebrać lub kraść. Ob. Grabiński wysłał do obywateli mieszkających w pobliżu Lawrence, okólnik, prosząc ich, iżby mu donieśli w przypadku, gdyby zbiegów widzieli, aby ich za pomocą władz mógł dać schwycić.

* W Livingston, Alabama, zastrzelił przed kilku dniami farmer Eastland, swoją żonę, a to w taki sposób: Powiedziano mu, że banda jakaś chce podpalić jego dom. Słysząc pewnego wieczora podejrzany jakiś szelest, mniemał, że podpalacze już nadeśli. Dla tego wysłał żonę i dziecko jak najprędzej do stodoły, sam zaś zaczaił się w pewnem miejscu, aby kulą ze strzelby przyjąć łotrów. Minęła godzina, lecz nikt się nie okazał. Żona obawiając się, iż mężowi wydarzył się jakiś wypadek, wyszła ze stodoły chcąc się udać do domu. Mąż nie poznał jej w ciemności a myśląc, że ma przed sobą jednego z podpalaczy, strzelił do niej i zabił na miejscu.

— *Historyczna papuga.* W Paryżu „umarła" tymi dniami 100-letnia papuga, ulęgła jeszcze za panowania Ludwika XVI. Papuga ta przeżyła najrozmaitsze we Francyi rządy i w drodze dziedzictwa służyła z kolei dziesięciu panom. Dawniej mówiła ona bardzo wiele, ogłupiała jednak za rządów Karóla X. Za Napoleona III mówiła tylko jeszcze „a bas Robespiorre", a ostatnie jej słowa przed śmiercią były: „Grace pour Marie Antoinette."

* Najwyżej położonem jeziorem w Stanach Zjednoczonych jest tak nazwany „Chicago Lake" w Colorado. Leży piętnaście mil od miasteczka Idaho nad Denver i Rio Grande koleją i 11,500 stóp po nad powierzchnią morza. W pobliżu jego znajduje się 14,340 stóp wysoka góra „Roscalie", pokryta odwiecznym śniegiem.

* Zegarek dość osobliwy jest własnością niejakiegoś Jana Morch w Brooklynie. Zegarek ten został kiedyś zrobiony za zamówieniem pewnej damy z domu Orleans. Z czasem odziedziczył go jeden z młodszych członków tej familii, który w roku 1848 był zmuszony uchodzić z Francyi wraz z Ludwikiem Filipem. W tym samym roku zastawił a później sprzedał nieznajomy człowiek w Nowym Yorku ten zegarek, który stał się własnością familii Morch. Jest on sztuką mistrzowską mechanicznej biegłości, składa się z 603 części i ma w środku przyrząd oznajmujący wszystkie godziny i kwadranse i wygrywający kilka sztuczek. Tak nazwany „cyferblat" jest z najpiękniejszej emalii i przedstawia Tuilerye (były pałac królewski w Paryżu) i okolicę, po bokach są przedstawione dwie postacie niewieście siedzące wśród kwiatów; jedna grająca na lyrze, druga na gitarze. Po nad cyferblatem znajduje się nić złota, po której linoskok na linie się przechodzi. Wielbiciel jakiś Lincolna starał się kupić ten zegarek, chcąc go prezydentowi podarować, lecz handel spełzł na niczem, ponieważ Morch za wysoką żądał cenę.

— * *Połów pereł.* W zatoce perskiej wyłowiono w czerwcu bieżącego roku wielką obfitość pereł. Woda była bardzo spokojna i nurkowie mogli codziennie zajmować się połowem. Perły perskie, zwykle zupełnie białe lub nieco szare, obecnie są w modzie. Z Australii, gdzie dwa lata temu wyłowiono pereł za 175,000 funtów szterlingów, dochodzą również pomyślne wiadomości o połowie pereł. Z morza czerwonego, oraz w zatokach kalifornijskiej i meksykańskiej w tym roku także wyłowiono pereł na znaczne sumy.

* *Wspaniałomyślność psa.* Metz. Ztg. opowiada następujący wypadek, który się niedawno zdarzył w pobliżu Sierck w Alzacyi: Młody człowiek chciał utopić pudla, który już nie domagać zaczął ze starości. Wszedł więc z nim do łodzi i odbił od brzegu. Kiedy łódź wypłynęła na środek rzeki, okrutny ów człowiek wrzucił psa do wody, któremu kamień uwiązał u szyi. Biedne zwierzę wnet znikło pod wodą, ponieważ jednak urwał się sznur, na którym uwiązany był kamień, wyszło po chwili znowu na powierzchnię i czyniło rozpaczliwe usiłowania, ażeby dostać się znowu do łodzi. Ilekroć jednak pies zbliżył się do niej, nieludzki pan jego odtrącał go wiosłem. Walka ta nierówna trwała już kwadrans, kiedy ów okrutnik zniecierpliwiony, pochwycił wiosło w obie ręce i wymierzył nim z całej siły cios ku głowie zwierzęcia, przyczem jednak stracił równowagę i wpadł do wody. Teraz zmieniło się wszystko. Widziano, jak biedny pies zanurzył się pod wodę, pochwycił swego pana i wśród największych wysileń przypłynął z nim do brzegu. Niewdzięczny człowiek winien był psu ocalenie życia, gdyż nie umiejąc pływać, byłby utonął. —

✝

## Nekrologia.

We Lwowie umarła w tych dniach Marya Bartus, jedna z najulubieńszych poetek tegoczesnych.

— W Poznaniu umarła w d. 28 września Emilia z Jankiewiczów Adamska.

— W dniu 1 bm. zakończył w Lwowie życie Hieronim Kunaszowski, oficer b. wojsk polskich w roku 1831, prezes rady narodowej brzeżańskiej w r. 1848, członek organizacyi narodowej w r. 1863. Liczył lat 79.

— W Dzibułkach koło Żółkwi umarł w dniu 1 bm. Ignacy Błażejewski, weteran z roku 1831.

— W Siedliczkach w Lubelskiem umarł w tych dniach Michał Smoleński, były żołnierz wojsk polskich.

— We wsi Długa Kościelna, w pow. nowomińskim, umarł ks. Roch Ratuszny, ostatni prowincyał zakonu O. O. Dominikanów w Warszawie.

— W Stolam w Hercegowinie umarł w dniu 25 zm. Władysław Wierzbowski.

# Trzecio-roczny
## BAL
**Towarzystwa Bratniej Pomocy**
## Adama Mickiewicza
*w JERSEY CITY*

— odbędzie się —

**we Wtorek, 10 Listopada, '85 r.**

## w Cooper Hall,

przy Newark Ave., No. 31.

Początek o godzinie 8mej wieczorem.
Cena biletu 50 centów.

**Wolny wstęp dla Dam.**

Do najliczniejszego współudziału zaprasza Rodaków i Rodaczki jak najuprzejmiej

KOMITET.
(43–45)

---

# BAL!
**21-ROCZNY BAL**
**Towarzystwa Bratniej Pomocy**
## KOŚCIUSZKO
**w Nowym Yorku**

— odbędzie się —

**w Sobotę d. 14 Listopada r. b.**

## w Harmony Rooms
**139—145 Essex Str.**

**Początek o godz. 8mej wiecz.**

Do licznego współudziału zaprasza Rodaków najuprzejmiej.

KOMITET.
(43–46)

---

# Obchód
## dwudziestej rocznicy
— założenia —
## GMINY POLSKIEJ W CHICAGO,
— i —
## BAL!
na dobro Bratniej Pomocy
**odbędzie się**
**w Sobotę, 7go Listopada, 1885,**
## w Vorwærts Turn Hali,
*przy ulicy 12tej i Halsted.*

Początek o 8mej wieczorem.

**BILET 50ct.**

Kolacya extra.

Do licznego współudziału zaprasza

KOMITET.
(44–45)

---

### POSZUKIWANIA.

Antoni Spitalski poszukuje swego brata Kazimierza Spitalskiego, który wyjechał 18 miesięcy temu ze St. Paul za pracą. Ktoby z Rodaków wiedział o miejscu jego pobytu, niechaj raczy donieść do: Marcin Czerwiński, 792 Cook str., St. Paul, Minn. 42–45

Poszukuję księdza Majhera (Melchiora?) Wdzięcznego, który miał być w mieście Saloniki na półwyspie bałkańskim. Ktoby z Rodaków znał teraźniejszy jego pobyt, niech mi raczy donieść pod adresem: Józef Wdzięczny, 47 Wilson str., Buffalo, N. Y. (44–46)

Poszukuję braci mych Kazimierza i Piotra Sikorskich, którzy podobno przebywali w Charleton, Pa. Ktobykolwiek z Rodaków wiedział o miejscu ich pobytu, lub oni sami, niech mi raczą donieść pod adresem: Clemens Zukowski, East Bridge street pottery, Grand Rapids, Mich.

Pan Franciszek Żubr raczy donieść o swoim adresie do: A. Parisso, 532 Noble str. (w drukarni „Gaz. Pol."), Chicago, Ills.

---

## Dobra sposobność

dla Polaka mówiącego także po niemiecku i angielsku do założenia apteki w mym nowo wybudowanym budynku znajdującym się pomiędzy licznie zamieszkałymi Polakami.

Zgłosić się trzeba do mego mieszkania.

**J. Rauwolf,**
3071 — 31 Str., Chicago, Ill.
(44–46)

---

W tych dniach została wydrukowaną w drukarni „Gazety Polskiej"

## Konstytucya
**dla Towarzystwa**
**ŚW. STANISŁAWA M. B.,**
***w Buffalo, N. Y.***

(Mocna czarna oprawa — wybijany złocony tytulik).

---

# UWAGA.

Posiedzenie następne

Towarzystwa

## MŁODYCH PRZEMYSŁOWCÓW

— odbędzie się —

**w przyszłą niedzielę 1 Listopada**

## w HALI Groenwalda,
**róg Blackhawk Str. i Holt Ave.**

Mający chęć wstąpić do Tow. niechaj zgłoszą się na posiedzenia; wstępne $2. dotychczas.

---

## Nowość dla Ameryki!

Kurs lekcyi tańca rozpoczynam w Listopadzie. Młodzież chcąca się uczyć tańca zgłosić się może do mnie najpóźniej do 15 Listopada pod No. 650 Noble ulicy

P. WOLAŃSKI,
*Metr tańca.*

---

### DO SPRZEDANIA
**bardzo tanio.**

Z przyczyny założenia biznesu mam zamiar sprzedać dwa dobrze urządzone dwupiętrowe domy wraz z lotem. Zgłosić się pod No. 29 Sloan Str. CHICAGO, Ill.
(44–46)

---

## Potrzebujemy

[redacted]

do pracy w tartakach: etc. Mamy także pracę dla ludzi chcących pracować w cegielniach, na farmach itd.

Udajcie się do: **R. F. Christian & Co.** 284 S. Water st. cor. Lake, Chicago.
(39–46)

---

# Wygrana w karty.
## Powiastka norwegska.
Podług nieznajomego autora opracował
*Jan Nepomucen Jankowski.*

(Ciąg dalszy).

Byłem w najwyższym stopniu zdenerwowany, a umysł mój trapiły najrozmaitsze i najsprzeczniejsze myśli. — Czyliż ja grałem w rzeczywistości, czy tylko to był sen ciężki? — Ale przecież tu leży koń martwy.... Mimowoli wsunąłem rękę do kieszeni, a tam poczułem wypchaną kieskę i pugilares.... A może te pieniądze i banknoty są sfałszowane?... Może nie miałem do czynienia z obłąkanym, tylko z wyrafinowanym oszustem. Na myśl tę dreszcze mnie przeszły po wszystkich członkach. Żałowałem, że ta myśl nie prędzej mi się nasunęła. Naraz przypomniałem sobie, że przecież dwadzieścia talarów odemnie pożyczył, a fałszywe na niby mu się nie przydały, — i to mię nieco uspokoiło.

Przybywszy do domu opowiedziałem ojcu całe to zdarzenie, tak dalece, o ile się sprzedanego konia dotyczyło. O grze w karty nic nie wspomniałem, wiedziałem bowiem że brzydził on się grą hazardową i ludźmi oddanymi tej zgubnej namiętności. Wręczyłem mu tylko ośmdziesiąt talarów, a resztę pieniędzy schowałem starannie. — Jakiś zewnętrzny głos mi mówił, że zagadkowego nieznajomego ujrzę raz jeszcze, i to w krótkim czasie. Myśl ta dręczyła mnie dniem i nocą. Aby uzyskać spokój utracony, z podwójną gorliwością zabrałem się do pracy i po upływie trzech tygodni znacznie się uspokoiłem, a przygoda owa powoli w pamięci zaczęła się zacierać.

Pewnego wieczora po zachodzie słońca siedziałem z ojcem na ławce przed domem. Chustka ze szyi wisiała luźno na pół obnażonej piersi, rękawy od koszuli miałem podkasane, a pot gęstemi kroplami występował na ogorzałej od słońca twarzy. Naraz zadrżałem i krew mi się w żyłach zastygła....

Po wązkiej drożynie, prowadzącej do zagrody naszej, jechał konno, wytwornie ubrany wysoki mężczyzna — a za nim na zgrabnym kasztanku młoda kobieta.

Poznałem ich... był to zagadkowy nieznajomy i moja.... wygrana w karty.

Zwróciłem się do ojca, który spostrzegł moje pomięszanie; ale zanim zdumiony miał czas stawić mi pytanie, już nasi goście przystanęli tuż opodal nas. Z młodzieńczą żywością zeskoczył mężczyzna z konia kupionego odemnie i podał rękę młodej damie, a ta w oka mgnieniu lekko i z gracyą stanęła na ziemi.

Pomimo przygnębiającego uczucia przyglądałem się badawczo i z ożywioną ciekawością młodej dziewczynie. Twarzy jej jednak dojrzeć nie było podobna, gdyż była ona starannie zakwefioną, lecz piękna i smagła jej postać dozwoliła się domyślać niezwykłej piękności.

Nigdy w życiu jeszcze nie doznałem takiej mięszaniny uczuć — obawa, nadzieja i radość miotały mną naprzemian. Jeżeli już sam widok nieznajomego do najwyższego stopnia mię zmięszał, to obecność dziewczęcia w karty wygranego odebrała zupełnie pewność siebie. W poplątanych wyrazach wyrzekłem kilka słów powitania, przyczem przepraszałem za moją toaletę, niestósowną tak do przyjmowania gości.

— Niepotrzebnie się uniewinniasz, kochany Ivarsenie — przerwał mi gość tajemniczy. — Praca w pocie czoła uszlachetnia człowieka, podczas gdy bezczynność i próżniactwo prowadzące na bezdroża oddają na pastwę złym i zgubnym namiętnościom. Jakżeż wam się powodzi? Ach, to z pewnością wasz ojciec?

Przedstawiłem go ojcu, jako owego pana, który konia odemnie kupił i wprowadziłem gościa do mieszkania.

— Moja pupila i wychowanka, o której panu już wspomniałem — odezwał się mężczyzna do mnie się zwracając, gdyśmy byli w izbie.

Po tych słowach młoda dziewica odsłoniła twarz.

Nie mam słów do opisania, jakie na mnie wywarła wrażenie. Zresztą pan ją także widziałeś...

Tajemniczy nieznajomy spoglądał to na mnie, to na ojca — zdawało się, iż chce odgadnąć nasze myśli. Z początku sądziłem, iż dostrzegłem na czole jego cień niedowierzania, ale znikło to po kilku minutach rozmowy z moim ojcem i miejsce niedowierzania zajęła otwarta serdeczność... i w krótce byliśmy ze sobą, jak dawni znajomi.

Mowa jego i obejście świadczyły o wysokiem wykształceniu i starannem wychowaniu; zwracając mowę do młodej damy czynił to w sposób tak tkliwy i wyrażający przywiązanie, że w miejsce niezaufania uczułem ku niemu sympatyę.

— Panie Ivarsenie — rzekł odwracając się do ojca — czy wolno apelować do waszej gościnności i prosić o przytułek dla siebie i mojej pupili?

— Domek mój jak pan widzisz, bardzo skromny — odpowiedział ojciec — ale z największą chęcią oddaję cały na wasze rozkazy.

— Serdecznie dziękuję! — rzekł gość z zadowolnieniem. — Nazywam się E**, a pupilka moja, która miała nieszczęście w dziecięctwie zostać sierotą, jest córką mego najserdeczniejszego przyjaciela i nazywa się Rachel H** Będzie wam wdzięczną, jeżeli jej wskażecie jaki pokoik; jest nieco znużona podróżą — a zresztą musi zmienić ubranie.

Co tchu przygotowaliśmy najlepszy z naszych nielicznych pokoi dla pięknych gości. Pan E** przyprowadził ją z kawalerską galanteryą aż do progu naprędce zaimprowizowanego gabinetu, potem wyszedł na dziedziniec, a odtroczywszy od swego siodła torbę podróżną wręczył ją Racheli — następnie udał się do ojca.

Ja tymczasem miałem pieczę o konie, porozpinałem je i zaprowadziłem do stajni; a gdy wróciłem do domu, spostrzegłem ojca mego zatopionego w rozmowie z panem E** — a rozmawiali z takiem zajęciem i swobodą, jakoby się już znali byli od młodości.

Możesz sobie pan wyobrazić w jakiem znajdowałem się usposobieniu; chodziłem jak pijany i nie byłem w stanie skupić myśli. Widok mego konia napełnił mię radością; zarżał on wesoło i strzygł uszami skoro mię zobaczył. — Ale te dyamenty, ta młoda dama?... nie jestże to wszystko dziwnem i niemożebnem?

Naraz nasunęła mi się myśl, że ten cudzoziemiec stroi sobie ze mnie żarty i uczułem się nieco obrażonym.

Cóż to — mówiłem do siebie — albom to gorszy od innych? Chociaż nie posiadam wyższego wykształcenia, to przecież czuję, iż mi serce bije na właściwem miejscu. Jestem wprawdzie prostaczkiem, ale żadna kobieta nie potrzebowałaby się za mnie rumienić, a co do pracowitości i rzetelności, to może wyżej stoję od niejednego co się w aksamity i koronki stroi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

**Tygodnik Powszechny,** pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone. No. 40 zamiera:

Franciszek Wężyk.—Na rozstajnych drogach. Powieść współczesna przez Leonarda Sowińskiego. Tom I.—Pogadanka, przez Quisa.—Tłumaczenia z Alberta Traegera, Chceszli?.... Krzyż, przez Józefa Kościelskiego.—Z Ariosta „Orlanda rozszalałego" Pieśń VII. w przekładzie Felicyana.—Korespondencya ze Lwowa.—Ziarnka. Zebrał Władysław Rajnold.—Korespondencya z Paryża, przez Sewerynę Duchińską.—Bitwa Kaliska roku 1706.—Złote listki.—Kronika Polityczna.— Rozmaitości.— (Teatr i sztuki piękne —Sztuka, literatura i nauka.—Rzeczy społeczne.— Statystyka.— Nekrologia— Różne) — Bibliografia.—Zadanie szachowe.

*Ryciny*: Franciszek Wężyk.— Z Konkursu Tygodnika Powszechnego. Typ dziewicy polskiej. Rysunek Wojciecha Gersona uwieńczony pierwszą nagrodą.—Droga żelazna wojenna.

*Dodatek:* O dziecko. (Solange de Croix-Luc), przez Alberta Delpita. Przez wszystkie piekła. Roman historyczny Maurycego Jokaya, przełożył Emil Tustanowski.

Na żądanie wysyła się prospekt i N na okaz, bezpłatnie.

---

☞ Korespondencyę ob. M. Lewandowskiego z Manistee umieszczymy dopiero w przyszłym numerze, gdyż nadeszła przy zamykaniu formy.

---

## Ostatnie wiadomości.

*Wiedeń*, 26 paźd. Austryacka rada państwa została odroczoną.

*Paryż*, 26 paźd. Telegramy z Periqueux, miasta głównego departamentu Dordogne, donoszą o wielkiem nieszczęściu, które się wydarzyło w kamieniołomach w Chancelade. Podczas gdy znaczna liczba robotników była zatrudnioną w owych kamieniołomach, zapadł się ich wierzch, na którym znajdowała się wieś, która się całkowicie zapadła i wiele ludzi utraciło życie. Wysłano wojsko dla pomagania robotnikom przy wydobywaniu trupów z pod gruzów.

*Dublin*, 26 paźd. Sir Williamowi Hastings, właścicielowi czasopisma *The Irish Citizen*, przyjaznego rządowi angielskiemu, zagrożono śmiercią, ponieważ ogłosił w nim karrykatury parnellistów. Dom jego mieszkalny podpalono.

*Rzym*, 26 paźd. Ojciec święty dziękował niedawno temu listownie mikadowi Japonii za obronę, jaką udziela tamtejszym misyonarzom. Mikado odpowiedział, że wciąż będzie bronić misyonarzy i uwiadomił zarazem Ojca św., iż pszyszle do Rzymu poselstwo.

*Nisz*, 26 paźdz. Rząd serbski zaprzecza urzędownie, że Serbowie przeszli przez granicę bułgarską.

*Bruksella*, 26 paźd. *Independence Belge* donosi, że Austrya nie przepuszcza przez kraj armat Kruppa, które rząd bułgarski zakupił.

*Cattaro*, 26 paźd. Nad granicą czarnogórską stoczyli Albańczycy potyczkę z wojskiem czarnogórskiem, w której trzech Albańczyków i 6ciu Czarnogórców poległo.

*Zofia*, 26 paźd. Serbowie, którzy już byli dotarli do granicy, cofnęli się.

*Londyn*, 26 paźd. Bułgarya fortyfikuje Śliwnicę. Gdyby Serbowie zajęli wąwoz Dragoman, natenczas Śliwnica byłaby jedyną fortecą mogącą obronić Zofię.

*Ruszczuk*, 26 paźd. Oficerowie rosyjscy znajdujący się we flocie bułgarskiej na Dunaju wzięli dymisyę; miejsca ich zajęli byli oficerowie rosyjscy, którzy stale się w Bułgaryi osiedlili.

*Madryt*, 26 paźd. Zubi Zarreta, urzędnik ministeryum wojny i główny redaktor wojskowego czasopisma *Gil*, został aresztowany za spisek ze znanym republikanem Zorilla. Obaj zostali oddani pod sąd wojenny. Sprawa ta wywołała niezmierne wzburzenie.

*Paryż*, 26 paźd. Jenerał Courcy donosi z Tongkingu, że odniósł znaczne zwycięztwo nad „czarnemi flagami".

Urzędowe uwiadomienie o tem wywołało niezmierny zapał w Paryżu.— Późniejsze wiadomości donoszą, że nieprzyjaciel był o wiele silniejszym od Francuzów. Bitwa trwała trzy dni. Czarne flagi zostały pomimo wielkiego męztwa zmuszone do odwrotu.

Jenerał Courcy dodaje, że nieprzyjaciel wystąpił w 6000 przeciw Francuzom—w oddziale tym znajdowali się: Czarne flagi, Annamici i zbiegi z wojska chińskiego. Trzech naczelników nieprzyjacielskich zostało zabitych i Francuzi zabrali wielu jeńców. Francuzami dowodził jenerał Jaumont, który wskutek zwycięztwa zabrał Thanmai, jednę z najmocniejszych fortec nieprzyjacielskich. Francuzi utracili 13 w zabitych i rannych.

Jenerał Négrier ściga nieprzyjaciela.

*Calcutta*, 26 paźd. Jeżeli król Birmy nie przyśle aż do 10 listopada odpowiedzi na *ultimatum* angielskie, natenczas rozpocznie wojsko indyjskie z d. 11 listopada kroki nieprzyjacielskie.

*Sharon*, Pa., 26 paźd. Robotnicy zatrudnieni przy budowie tutejszego wodociągu zastrajkowali żądając większej płacy. Budowniczy zgodzili na drodze telegraficznej 100 Włochów z Cleveland, O. Obywatele tutejsi obawiają się gwałtów, skoro Włosi przybędą, ponieważ strajkerzy postanowili nie ścierpieć, iżby cudzoziemcy zajęli ich miejsca.

*Milwaukee*, 26 paźd. Jan Dalke umarł dziś wskutek ran, które otrzymał podczas biesiady od swoich towarzyszów, Jana Michalaka, Jana Pokrzyża i Lewandowskiego, którzy zostali aresztowani.

*Chicago*, 27 paźd. 18letnia Anna Kobal, mieszkająca pod No. 24 Fisk ulicy odebrała sobie wczoraj życie wystrzałem z rewolweru, ponieważ widziała w niedzielę swego narzeczonego Adama Dymek w towarzystwie innej dziewczyny.

---

# POTRZEBUJEMY

100 robotników przy kolejach żelaznych w Illinois i Iowa. $1.50 dziennie. Podróż darmo. — 50 górników węgli w pobliżu St. Louis; dobra płaca i tania podróż. — 200 robotników do wyrabiania belek kolejowych (ties) w Mississippi i Misouri, także robotników przy mostach i pracy szaragowej (trestle work). — 500 robotników do pracy na kolejach i przy groblach w Arkansas i Mississippi. Płaca $1.50 i $1.75 dziennie lub też praca kontraktowa. — Dobre mieszkanie i stół. Praca zagwarantowana na całą zimę. — Tanie tykiety kolejowe do wszystkich miejscowości, jako też tykiety okrętowe do Europy. Udajcie się do:

**H. P. Thiele & Co., agentów,**
125 *S. Canal str.*, (u góry) *CHICAGO*
(44–47)

---

## Potrzebujemy
## 25 doświadczonych górników.

Stała praca.

Niepotrzeba się obawiać jakiejkolwiek nieprzyjemności.

Udajcie się do:

**Miner T. Ames,**
123 LaSalle Str. Chicago, Ill.
(41–44)

---

## Do sprzedania

tanio za gotówkę dwa domy i lot, No 68 Cherry str., Goose Island, Chicago. Szczegóły pod powyższym numerem. 43 45

---

*Etablirt seit 1851.*

## Henry Schoellkopf,
***No. 232—234 Ost Randolph-Str.***

zwischen Franklin- und Market-Strasse, empfing soeben wieder eine Parthie:

Frischer Neunaugen und Stockfisch,
Marinirten Aalen und Forellen,
Salzsardellen und Sardellen-Butter,
Russ. Kaviar und Kieler Sprotten,
Norweg. Krauter-Anchovies,
Aechte Franzoesische Sardins,
Appetit Sardellen in Buechsen;
Liebig's Fleischextract,
Eingemachte Zungen und Krebse,
Hamb. Roll-Haeringe, Aechte Russ. Sardines,
Feinste Holl. Milchner Haeringe,
Franz. Erbsen und Spargel,
Getrocknete Pilze (Schwaemme),
Schweizer Kindermehl und Condesirte Milch.
Franz. Champignons, Kapern und Oliven,
Feinstes Mohn- Olivenoel,
Aechter Weinessig und Duesseldorfer Senf,
Gothaer Trueffel-Leberwurst.
Aechte Braunschw. Cervelatwurst,
Italianische Salami und Maccaroni,
Parmesan- Roquefort u. Neuschateler-Kaese,
Aechten Emmenthaler- und Krauter-Kaese.
Limburger-, Rahm-und Handkaese,
Fromage de Brie und Edamer-Kaese,
Strassb. Gansleberpasteten und Trueffeln,
Pommersche Gaensebrueste,
Franzoesische Kath. Pflaumen,
Getrock. Birnen, Kirschen, Heildelbeeren,
Deutsches Zwetschenmus,
Mohnsamem, Kuemmel, Koriander,
Deutsches Kartoffelmehl,
Frische Gruenkern, Linsen und Hirse,
Feinste Perlgerste und Weizengries,
Aechter Pariser Schnupftabak.
Deutsche Spinnraeder, Wollkratzer, Holzschuh,
Frische Gemuese-, Blumen- und Grassamen,

alles zu den billigsten Preisen bei

**Henry Schoellkopf**
Wholesale and Retail Grocer.

---

# DRUKARNIA
# Gazety Polskiej
***CHICAGO.***

*Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące, jako to:*

**Książki, Broszury, Konstytucye Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, i t. p. we wszystkich głównych językach,**

Adresować

## W. DYNIEWICZ,
***CHICAGO, ILL.***

---

# Potrzebuje się

## dobrych dziewczyn do szycia, na No. 1 i na No. 2 maszynach.

**Zgłosić się pod No.**
## 27 EMMA STREET.
(41–44)

---

W księgarni polskiej W. Dyniewicza są do nabycia:

# Ks. Piotr Skarga
# Żywoty Świętych
## STAREGO I NOWEGO ZAKONU.
## Na każdy dzień przez cały rok.

Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych do których przydane są niektóre duchowne obroki i naukę przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

Oprawne w półskórkę po $7.00
oprawne w czarną skórkę po $8.00
oprawne w czarną skórkę wyzłacane brzegi $10.00

---

# OBRAZY
# POLSKO-NARODOWE,
## którémi każdy Polak w Ameryce

*powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni Polskiej W. Dyniewicza.*

## I

**Matki Bozkiej Częstochowskiej,** z herbami Polski, Litwy i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19 × 24 cale po c. 75 teraz tylko c. 37½

## II

**Jana III Sobieskiego,** pogromcy Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24 × 30 cali po c. 75 teraz tylko c. 37½

## III

**Tadeusza Kościuszki,** bohatera Polski i Ameryki w siedmiu kolorach, rozmiaru 11 × 14 cali po c. 75.

---

## Listy polskie na poczcie.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1182 | Bialeszki Alb. F. | 1281 | Kuszel Augustin |
| 1183 | Bialkowska A. | 1282 | Kwiatkowska M. |
| 1188 | Budweg G. A. | 1291 | Lewandowski J. |
| 1190 | Bukowski Fr. | 1294 | Lipinski Jan |
| 1195 | Chałupski Jan | 1301 | Maszek Wacław |
| 1196 | Cherustich P. | 1305 | Melewski Roman |
| 1197 | Churan Wacław | 1312 | Mysmik Leopold |
| 1198 | Cnrzanowa M. | 1319 | Patang Ignacy |
| 1199 | Cislik Tomasz | 1321 | Ponika Karol |
| 1127 | Drye Wojciech | 1322 | Polak Kazimierz |
| 1214 | Felski Albert | 1323 | Pozdot Stanisław |
| 1228 | Glinski Jan | 1325 | Prorok Barbara |
| 1234 | Guzikowski Jan | 1360 | Skuba N. |
| 1235 | Grzegorski Piotr | 1361 | Sobania Oskar |
| 1239 | Hasek Tomasz | 1368 | Stefanek Antoni |
| 1254 | Jankowski W. | 1372 | Szydeł Michał |
| 1255 | Jalowski August | 1387 | Wilczewski H. |
| 1262 | Kaida Józef | 1388 | Wileński M. |
| 1264 | Kanka Franc. | 1391 | Własny Jan |
| 1269 | Kina J. | 1396 | Worak M. |
| 1270 | Kollarski A. | 1404 | Zdziarski Ignacy |
| 1271 | Koncel Jan | 1406 | Zilewicz J. |
| 1272 | Kopija Franc. | 1407 | Zwicki Franc. |
| 1273 | Koresz Feliks | 1408 | Zmeskal Marya |
| 1274 | Korynski W. | 1410 | Zuchowski F. |
| 1275 | Kormicki Józef B | 1411 | Zulokoski Ant. |
| 1276 | Koziet Maria | 1412 | Zuza Wacław |
| 1277 | Kowalk Karol | 1413 | Zywicki Michał |
| 1280 | Kujawa Wojc. | | |

---

# MAKA




Jedyną prawdziwą mąką z „Victoria" młynu pod nazwą Smith'a jest

**Alexandra H. Smith'a Best, St Louis.**

Wszystkie inne są podrobionemi. Nazwisko Smith jest bardzo powszechnem lecz jedyną mąką, która obecnie jest prawdziwą, jest.

**Alexandra H. Smith'a Best.**

Nie dajcie się zbałamucić przez fałszywe przedstawienia.

ELISHA A. ROBINSON.
jedyny agent dla groserników, róg Franklin i S. Water ulicy.
**Stein,** polski i czeski expedyent

---

UKOŃCZONY
# Pierwszy Rocznik
# TYGODNIKA
## Powieściowo - Naukowego

obejmujący 832 stronnice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami kosztuje $2.85

Teraz tylko za połowę ceny

## $1.42½,

który zawiera następujące powieści: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka stosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsza pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści, Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich—ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. Powieści te itd. w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.

---

# RODAKOM

żądającym książkę

## „Zbiór Pieśni Nabożnych"

oznajmiam, że już wszystkie w Europie są wyczerpane, a w mej księgarni nie mam innych prócz tych, co zawierają 630 pieśni po dolarze a i tych już też nie bardzo wiele.

Dla tego rozpocząłem druk tej książki w

## 10,000 egzemplarzach
(dziesięć tysięcy.)
zawierającą 1,100 pieśni

Będzie w mocnej oprawie i kosztować będzie tak samo jak poprzednio $2.25. Nakład tej książki potrzebuje wielkiego kapitału. Więc kto przyśle przed wydrukowaniem tej książki $1.50, odbierze ją po ukończeniu.
*W. Dyniewicz.*

Na „Zbiór Pieśni" przysłali:

67) Wawrz. Ignasiak, Duluth 1.50.

---

## Następujący Panowie

upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

*W Alberta, Minn.* W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—*Anderson*, B. B. Throop, pocztmistrz.
— *Broklyn'ie N. Y.* T. Kornobis.
— *Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—*Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
—*Bay City.* Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
— *Bronson*, Wincenty Ławniczak.
—*Chicago.* Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—*Cleveland.* M. Konrad i P. G. Freeman.
— *Clover Bottom* Józef Pillot.
—*Crosby i Duluth.* Marcin Lepak.
—*Czestochowie.* August I. Zalontz.
—*Dunkirk.* J. Szubarga.
— *Dubois.* Bonifacy Ziarnik
—*Detroit.* Jan Lemka.
—*Erie Pa.* Alojzy Nagowski.
— *Freeland*, Chas. C Boczkowski.
—*Grand Rapids, Mich.*, J. W. Napierała.
—*Hazleton*, Zygmunt Twarowski.
—*Kansas City.* J. B. F. v. Paradowski.
—*Kewaunee.* Jan Brzeziński.
—*Lemont.* Michał Nowacki
—*La Salle.* P. Bobkiewicz
—*Louisville, Ky* Jan Richter.
—*Mahanoy City*, H. Lipski.
—*Milwaukee* Jakób Wożniak, Jakób Krygier i A. Kuehn.
—*Minnesota Lake*, Minn., Józef Schulcz.
—*Mount Carmel.* W. Przybyliński
—*Nanticoke*, John Sosnowski.
—*Newburgh.* Jan Rydlewski.
—*New York'u.* J. Wm. Budzynski i S. Krzemieński
—*Northeim, Wis.*, Józef Chudyszewicz,
—*Pittsburgh, Pa.*, Jan Bruchwalski, Józef Rosiński i Wt. Szewczuga.
— *W Poznaniu*, W. Dronsutowicz.
— *Radom* A. Malinowski
—*Scranton*, Fr. Marcinkiewicz i Fr. Stryczyński.
—*Shamokin*, St. Wejna.
- *Shenandoah*, D. Szymański.
- *St. Louis, Mo.*, Onufry Kozłowski.
—*Sw. Jadwiga, Texas.* M. Zlzik.
—*South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— *Stevens Point, Wis.*, Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
— *Toledo, O.*, M Szwajkowski i Geo. J. Vollmayer.
—*Wilkes Barre*, Józef Czernik.
—*Wilno*, M A. Mazany.
—*Winona.* Józef Jeżewski i Jan Anglewicz.

---

## Ceny Targowe.

CHICAGO, 28go Października 1885

| | |
|---|---|
| Mąka, zimowa | 5.25@5.50 |
| " Minnesota wiosenna | 4.00@4 25 |
| " " patent. | 5 25@5.65 |
| " żytnia | 3.40@3.60 |
| " żytnia w miechach | 3 20@3 40 |
| Pszenica No 2 buszel | 85@90 |
| " No 3 " | 74@80 |
| Kukurudza " | 38@43 |
| Owies | 24@33 |
| Żyto | 54@64 |
| Jęczmień | 30@69 |
| Wieprzowina, beczka | 8.22½@9.15 |
| Smalec, 100 funtów | 5.81½—5 95 |
| Szynki funt | 7@9 |
| Masło zwykłe | 4@8 |
| dobre | 15@17 |
| śmietankowe | 27@28 |
| Ser | 2@11 |
| Jaja, tuzin | 18—20 |
| Brzoskwinie, koszyk | 40@1.00 |
| Wyborne Messina cytryny, pudełko | 5.00@6.00 |
| Bananas, pęk | 25—75 |
| Pomarańcze, pudło | 5.00—5.50 |
| Jabłka, beczka | 75@2 25 |
| Kawa, funt Java | 18¾@24¼ |
| " Rio | 10@12½ |
| Cukier, pat.-loaf, funt | 7½—7¾ |
| „ standard granulated | 6⅞ |
| „ standard A | 6⅛—6⅜ |
| „ żółty | 5½@6⅛ |
| Ryż, Carolina, funt | 6@6½ |
| „ Louisiana | 5¼@5¾ |
| Siano, tuna tymotka No. 1 | 12.50 |
| " " No 2. | 10.00@11.00 |
| mięszane | 8.00—8 50 |
| preryowe | 7.00@8.00 |
| Kartofle, buszel | 38@55 |
| Gęsi tuzin | 6.50—7.00 |
| Indyki funt | 8@8½ |
| Kury " | 6@6½ |
| Kaczki, tuzin | 2.50@3.00 |
| Żywe świnie | 3.45@3 95 |
| Owce | 2 00@4.25 |
| Krowy | 25.00@60.00 |
| Spiryt | 1.13 |
| Wełna | 14@32 |
| Łój | 3¼@5 |
| Cybula beczka | 1 50—2.00 |
| Tomatoes (pomidory) buszel " | 1.00 |
| Kapusta za sto główek. | 3 00@5.00 |

### BAWEŁNA.

| | |
|---|---|
| W New Orleans, La. | |
| Middling | 10 |
| Low Middling | 9 |
| Good Ordinary | 8¾ |
| W Galveston, Texas | |
| Middling | 10 |
| Low Middling | 9 |
| dobra zwyczajna | 8⅝ |
| W Memphis, Tenn. | |
| Middling | 9¼ |
| W St. Louis | |
| Middling | 6¼ |

---

# NORDDEUTSCHER LLOYD
# BREMEN
UND
# NEW-YORK!

Regularna pocztowo-parowa żegluga. via SOUTHAMPTON.

Za pomocą tylko do przeprawy elegancko zbudowanych i ulubionych parowych okrętów:

*Eider, Ems, Fulda, Elbe, Werra, Habsburg, Neckar, Donau, Hohenzollern, Rhein, Gen. Werder, Hohenstaufen, Main, Weser, Nuernberg, Salier, Braunschweig, Oder.*

Ważące 7,000 ton i siły 8 000 koni.

Z Bremen: W każdą niedzielę i środę
Z New York'u: W każdą sobotę i środę.

Parowce tej linii zatrzymują się w celu wypuszczenia pasażerów na ląd w Anglii i Francyi w Southampton.

***CENY PRZEPRAWY***

z New Yorku: z Bremen:
1. Kajuta. Parowce eks. $80, $100 and $125 $85–$125
2. " starsze $100 ... 100
" ekspresowe $60 ... $72.00
" starsze ... $50 ... $60.00
Pokład " ... $25 ... $24.50
" " ... $23 ... $22.50

***DO BREMEN I NAPOWROT:***

Na Parowcach starszych:
1. Kajuta ... $185
2. " ... $100
Pokład. Parowce ekspresowe ... $49.50
" " starsze ... $45.50

Dzieci od 1 do 12 lat połowę; pod rokiem wolne.

Parowce Norddeutschen Lloydu są niemieckie parowce pod niemiecką flagą i wyglądują pasażerów swych w Niemczech. Na biletach, które się kupują dla krewnych i przyjaciół przybywających tu dotąd przez Bremen, trzeba dokładnie uważać, czy są wystawione przez Norddeutscher Lloyd, który jest jedyną prostą linią między Bremen a New York'iem.

*Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y.*

Rata pasażerska Norddeutschen Lloyd na pokładzie z Bremen do Chicago kosztuje $31,00.

*H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str.*
Generalni agenci zachodu.

*W. Dyniewicz Agent, 532 Noble Str. Chicago.*

---

## Hamburgsko-Amerykańskie
*Pakunkowe Akcyjne Stowarzyszenie.*
**Jedyna prosta niemiecka linia pocztowych parowców**
— pomiędzy —
## New York'iem i Hamburg'iem

zatrzymająca się na podróży w tamtę stronę w *Plymouth* (dla Londynu) i w *Cherbourg'u* (dla Paryża), a podczas powrotu w *Havre* (dla Paryża, Shouthampton lub Londynu.)

DNIE WYJAZDU:
***dwa razy TYGODNIOWO.***

Z New Yorku: w czwartek i sobotę.
Z Hamburga: w środę i sobotę.
Z Havre: W wtorek.

Jest to najstarsza linia niemiecka, która pośredniczy przeprawę pomiędzy Ameryką i Europą. Za ulubioną tą linią przeprawia się, że od czasu swego istnienia przewiozła przeszło

## 1,250,000

pasażerów z wielkiem zadowolnieniem tychże.

**Uznaną jest rzeczą, że strawy są wyborne.**

TANIE CENY.

☞ Tykiety z jakiegokolwiek miejsca w Europie do jakiegokolwiek miejsca w Ameryce po najtańszych cenach. ☜

Wygody dla pasażerów w kajutach niezrównane. Dla międzypokładowych bardzo wygodne.

CENY PRZEPRAWY.

1. Kajuta $50 - $75, podług położenia pokoi. Tykiety dotąd i napowrót po znacznie zniżonych cenach.

Między pokład do Europy $23, z Europy $22 50
Do Paryża $24.50, z Paryża 24.00.
Dzieci od 1 do 12 lat połowę.

(Wszyscy włącznie wyżywienia.)

Tykiety z Plymouth do Londynu darmo.

Zgłosić się do:

## C. B. RICHARD & CO.,
*61 Broadway, New York,* | *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*

— lub do —

***W. DYNIEWICZ,***
*532 Noble Str.. Chicago, Ills.*

---

C. B. Richard E. L. Boas

## C. B. RICHARD & Co.
NEW YORK — CHICAGO — HAMBURG.
Założone 1847.

*Biznes Bankowy i Ekspedycyjny.*

Bióro chicagoskie: Róg Washington i La Salle ul

Czynności wprost z wszystkiemi częściami ziemi *Jeneralna agentura przewozu na hamburgskich parowcach pocztowych.*

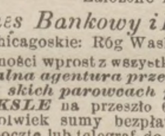
*WEKSLE* na przeszło 600 miast. Wypłata jakiejkolwiek sumy bezpłatnie prosto do domu przez pocztę lub telegraf do Niemiec, Polski, Galicyi, Rosyi i. t. d. Mamy na składzie zawsze ruble, marki i guldeny. — Ściąganie schedów i długów przez doświadczonych pełnomocników.

Wysełka pakietów do Europy dwa razy tygodniowo i towarów do wszystkich części świata.

Bióro otwarte w niedziele od 10 do 12 godziny.

---

## B. STOBIECKA.
**PRAKTYCZNA LEKARKA NA OCZY**
***675 Milwaukee Avenue,***



Leczy także
*Wszelkie inne choroby*

Ma pokoje, urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie.

Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu, wysełane medycyny zwracają się i psują.

---

## Felix Wodyński,
# ARTYSTA

podejmuje wszelkie prace wchodzące w zawód rzeźbiarski, wykonuje je jak najstaranniej po cenach umiarkowanych. Wyrabia ołtarze, kazalnice, konfesyonały w stylach rozmaitych i figury, jakie sobie kto życzy.

Wykonuje pracę i oddawa ją gotową ze złoceniem i malowaniem li tylko za zamówieniem. Wykonuje także rysunki własnoręcznie na wszelkie uroboty kościelne. Adresować proszę do bióra Red Gazety Polskiej, 532 Noble str., Chicago.

---

## KARTY OKRĘTOWE
**z wszystkich części Europy.**

Osoby, jadące do Polski, lub chcące posłać po swych przyjaciół, powinne udać się do

# J. J. HAWELKI,

głównego pasażerskiego ajenta Lake Shore & Michigan Southern Kolei, na linii, w biurze 1, przy VanBuren ulicy naprzeciw La Salle ul.; zapytajcie się, nim karty kupicie gdzie indziej.

---

# W. BUDZYNSKI,
***122 Washington Str.***
Róg Carlisle Str., blisko Castle Garden,
***NEW YORK.***

## AGENTURA
*Okrętowa, kolejowa i Interes*
***WEKSLOWY***

**Wyrabia karty okrętowe**

na parowce Bremeńskie, Hamburgskie, Rotterdamskie i Amsterdamskie.

Bilety kolejowe na wszystkie punkta Stanów Zjednoczonych i Europy.

---

## Ludwik Bœhme,
## Skład broni palnej



jako to:
*Stućców i Dubeltówek, Rewolwerów; Prochu, Kul, Kapiszonów*

wszelkich przyborów myśliwskich.

Również utrzymuje na składzie do drzwi zamki dzwonki, posrebrzane numery; rozmaite noże i przybory stołowe.

Uskutecznia wszelkie reperacye wchodzące w zakres puszkarski, ślusarski i maszyniarski.

**776 Milwaukee Avenue,**
CHICAGO, ILLS.

---

## HYNES, ENGLISH & DUNNE
# ADWOKACI
*79 Clark str., Rooms 20–21*
naprzeciwko
## NOWEGO „SĄDU"
**Chicago.**

---

**Chodźcie Przekonajcie się**

## Walenty Piotrowski
### krawiec męzki
**w MILWAUKEE Wis.**
**No. 350 Milwaukee Str.**

poleca się rodakom, zapewniając, że ubiory z dobrej materyi na miarę zrobione nie wiele drożej sprzedaje, jak inni tandetę na wpół z bawełną. Gotowe ubiory każdego są czasu do wyboru.

---

# BAUER'A
## Skład Fortepianów i Organów.
## Pracownia lubianych pianów Bauer'a.



**Fortepiany:** BEHNING'A, MILLER'A, M'CAMMON'A, KNABE'GO i innych.

Wygodne Ceny i warunki. Każdy instrument gwarantujemy na pięć lat.
Wprowadzamy towary muzyczne, instrumenty dla Kapel, smyczki i strony.
Nastrajamy, sporządzamy i polerujemy fortepiany.
Zatrudniamy tylko najlepszych robotników.

***Rzeczywiście pierwszorzędne piano za umiarkowaną cenę.***

**„The Bauer Cabinet Grands," najdoskonalszy wyrób w dziale robienia pianów.**

PRZEWODNI ARTYSCI UZNALI JE JAKO DZIWO WYKONANIA.

*Czystość tonów i elastyczność klawiszów jest nieprześcigniona.*

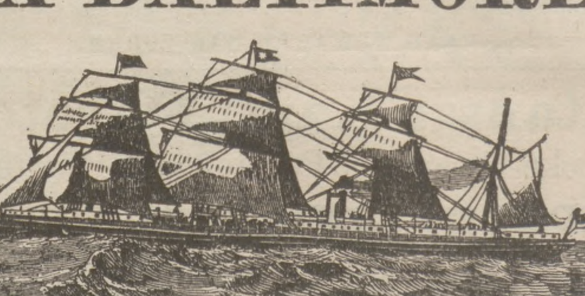
Illustrowane katalogi rozsełamy darmo.

***Za własne wyroby dostaliśmy najwyższą nagrodę na wystawie centralnej.***

## JULIUS BAUER & CO.,
**156 & 158 WABASH AV., BLISKO MONROE UL., CHICAGO, ILL.**

---

# NA BALTIMORE!



Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych

### Północno Niemieckiego Lloydu.

Na parowcach poł. niemieckiego Lloyd'u przeprawiło się do końca roku 1883 przeszło 130,000 osób.

***Parowce tej kompanii:***

| | | | |
|---|---|---|---|
| Braunschweig | 3,200 | ton., kapitan | Pohle |
| Nuernberg | 3,200 | " " | Jaeger |
| America | 3,200 | " " | Meyer |
| Hohenzollern | 3,200 | " " | A. Meier |
| Hohenstaufen | 3,200 | " " | Winter |
| Habsburg | 3,200 | " " | Pfeiffer |
| Salier | 3,200 | " " | Wiegand |
| Hermann | 3,200 | " " | Baur |

chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy ***Bremen*** a ***Baltimore*** i przyjmują pasażerów po następnych ratach:

***Z BALTIMORE DO BREMEN***

pokład ... $ 23,00
Dzieci od 1 do lat 12 połowę.

***Z BREMEN DO BALTIMORE***

Pokład ... $22.50
Z przylądków Skandynawskich ... $29.00.
Dzieci od 1 do 12 lat połowę, niemowlęta darmo.

Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.

### Ceny za podróż na międzypokładzie tańsze, jak u jakiejkolwiek innej kompanii.

Plac wyładowania w Baltimore jest zarazem dworcem kolei żelaznej Baltimore & Ohio po której może podróżny *taniej* się dostać na Zachód Ameryki, aniżeli z New York'u lub Philadelphii.

Skoro okręt z emigrantami przybywa do portu natychmiast urzędnicy kolei zamykają przystań do dworca dla wszystkich nienależących do służby kolejowej aby podróżnego ochronić od oszustów natrętnych, którzy zwykle po innych portach na przybywających z Europy czychają.

Szczególną uwagę zwracamy na wielkie korzyści, jakie podróżni Polacy mają na naszych parowcach, bo lubo służba na okręcie jest czysto niemiecka, jednakże dla Polaków kompania stara się szczegółowo o wszelkie wygody. Przesiadania z jednego okrętu na drugi nie ma u nas. Pasażer przepływa morze na tymże samym okręcie z Bremen do Baltimore.

*Bilety na podróż TAM i NAPOWROT mają zniżoną cenę,*

co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:

***A. SCHUMACHER & CO.,***
5 SOUTH GAY STREET,
*Baltimore, Md*
albo do
***J. Wm. ESCHENBURG,***
FIFTH AVENUE & WASHINGTON STEET
*CHICAGO, ILL.*

---

*Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców*

**Północno-niemieckiego Lloydu.**

## Z BREMEN DO AMERYKI.

**W. DYNIEWICZ,** 532 Noble Str. Chicago.
**MARTIN WARNKI,** Berlin, Wis
**JAN ANGLEWICZ,** Winona, Minn.
**P. BOBKIEWICZ,** La Salle, Ill.
**JAN GAJEWSKI,** Green Bay, Wis.
**ST. BUDZYNSKI,** New York City.
**J OZEF ROSINSKI,** Pittsburgh, Pa.
**JAN KUBISIAK,** Stevens Point, Wis.

---

## Patrzcie Czytajcie!

Tani magazyn Pieców, Naczyń kuchennych i Żelaztwa,

***427 MILWAUKEE AVENUE***

—Największy wybór—

## Pieców kuchennych
No. 7 po $8.00 i 13.00.

Każdy piec zagwarantowany jako dobry do pieczenia chleba i nie pęknie.

Kotły do prania No. 7 po 90c.
" " " " 8 po $1.00.
Menaszki (dinner pails) po 18c.
Rury do pieców po 15c.

☞ SPRZEDAJĘ i KUPUJĘ TYLKO ZA GOTÓWKĘ ☜

po ściśle równych cenach. Pamiętajcie na czerwony sklep

## Chas. Sokup
***427 Milwaukee Ave., Chicago.***
Mówimy po polsku.

---

# TANIO! TANIO!
## R. Stobiecki & Steele,
**487 MILWAUKEE AVE,**
*naprzeciw poczty.*

**WIELKI**
# skład polski

mebli wszelkiego rodzaju, pieców clevelandzkich, najlepszych w całej Ameryce, blachy itp. Przyjdźcie i przekonajcie się, że interesa prowadzimy rzetelnie, i poprzestajemy na bardzo małych korzyściach.

**487 Milwaukee Avenue,**
Chicago, Ills.

**R. STOBIECKI & STEELE**

---

# Dr LUCAS
## PRYWATNA LECZNICA,
**132 SOUTH CLARK STREET, CHICAGO, ILLS.**

Godziny biórowe:
od 9 rano do 8 w wieczór, w niedzielę tylko od 10 przed południem do 12 w południe.

Właściciel uniżenie oznajmia obywatelom miasta Chicago i okolicy, że jest przysposobiony udzielać się cierpiącym na choroby Prywatne, Nerwowe i Chroniczne, i cierpiący ogół obznajmia z faktem, że praktykowawszy z skutkiem przeszło lat 20, w którym to czasie dolegliwościami dotkniętych śmiertelników tysiącami powrócił do pełności męzkiej i żeńskiej, gwarantuje gruntowne i trwałe wyleczenie w każdym przypadku, jak mogą stwierdzić tysiące, jak w Stanach Zjednoczonych tak z północnego hołdownictwa Jej angielskiej Królewskiej Mości. Jest rzeczywistością, że w nowszych czasach medycyna została poprawniejszą. Drastyczne środki staroświeckich doktorów już nie doznają uznania. Środki merkuryalne uznano nietylko być szkodliwemi dla systemu, lecz nawet zabójczemi.

### N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.

Właściciel jest graduowany "BENNETT ECLECTIC & RUSH MEDYCZNYCH KOLLEGIJ W CHICAGO I THE ILLINOIS STATE BOARD OF HEALTH" (założone legalnie); ma również świadectwo od tego Wydziału zdrowia. Jestto znanym faktem, że przez wiele lat poświęcał się studyom dla leczenia

## PRYWATNYCH, NERWOWYCH
— I —
## CHRONICZNYCH CHORÓB,
JAKO:

nasienna słabość spermatorrhoea, impotencya, (płciowa), nerwowa, i fizyczna słabość, wyczerpnięta żywotność, przedwczesny upadek męzkości, nadużycia systemu, choroby nerek i ogólne rozprężenie organiczne, które wypływają z młodzieńczego nierozsądku albo wybryków dojrzalszego wieku, znajdują w nim leczącego mistrza.

Właściciel poleca się szczególnie owym, którzy już byli traktowani przez cienmnych wykpigroszów, nie uzyskawszy żadnego polepszenia, owszem pogorszenie. Jak wszelkie inne umiejętności, medycyna jest postępową, i każdy rok dowodzi jej postępu. Skombinowawszy lekarstwa wielkiej leczebnej siły, właściciel tak urządził swe traktowanie, że przynoszą nietylko chwilową ulgę, lecz trwałe zdrowie.

**MŁODZIEŃCY** którzy cierpicie od szkodliwych skutków młodzieńczej nieroztropności (nasienna słabość), także napadają was następujące symptomy: nerwowa słabość, impotencya (płciowa), znużenie, słabość w krzyżach, słaba pamięć, konfuzya idei, nasowiałość, strata lustra w oku, niechęć do towarzystw, pryszcze na twarzy, strata energii, częste urynowanie,—być może, że jesteście w pierwszym stopniu choroby, lecz być może, że prędko zbliżacie się do ostatniego. Fałszywa wstydliwość i niesłuszna skromność, niech was nieodstraszają od zajęcia się zwalczającemi was dolegliwościami. Tysiące tysięcy jasnych utalentowanych młodzieńców, uposażonych jeniuszem pozwolili zalać się rakiem, aż zgryzota zadręczyła im umysł, a w końcu śmierć przyszła po swoją ofiarę. Pamiętaj że

"Zwłoka jest złodziejem czasu,"

a więc odłóż na bok fałszywą dumę i poradź się kogoś, co z gruntu zna się na twej dolegliwości i co nikomu twej tajemnicy nie wyda; a w zamian znajdziesz stałą ulgę w chorobsku, które dzień ci robi obrzydnym a noc okrutną. Tysiące tysięcy ludzi z stanowiskiem w społeczeństwie, świeczniki w świecie handlowym, oświaty i ogłady, cierpią za czyny w chwili zapomnienia. Młodzieńcze! wstań spojrzyj na swego towarzysza, spojrzyj w zwierciadło, a ujrzysz dowody rzeczywistości. O! chociaż miałbym ramię przeznaczenia lub wymowę Cycerona, nie mógłbym przemawiać szczerzej. Człowieku! wspomnij sobie czułe słowa matki, która cię zrodziła; przypomnij sobie niewinny głos troskliwej siostry, cofnij się wspomnieniem do mądrych rad kochającego ojca, i pomyśl czem jesteś dzisiaj! Chociaż obecnie wypełniać możesz swe powinności w obec ludzkości, czas jest nieunikniony jak przeznaczenie, i wówczas świetność twoja zniknie jak pobłysk, zostawiający się na mieliźnie dumy, opuszczonym, zapomnianym i straconym; a więc uchwyć sposobność i nie zwlekaj dłużej. Nie pocieszaj się myślą, że Natura pomoże ci sama, bo postępując tym trybem, tylko rozniecasz płomień i znieważasz naturę siebie. Pamiętaj, że "wielkie dęby rosną z małych żołędzi," że "małe złe rodzi wielkie choroby."

**Mężczyzni średniego wieku,** żonaci lub kawalerowie, którzyście zestarzeli przedwcześnie skutkiem wybryków młodzieńczych, trapieni licznemi ewakuacyami pęcherza, często z palącą i gryzącą sensacy. W urynie znajduje się coś nakształt lipkiego osadu, sprowadzającego nerwowe osłabienie i utratę żywotności. W wszelkich razach zupełnie gwarantuję wyleczenie oraz zupełne wyleczenie organów genito-urynowych. Wszyscy którzy ulegają praktykom swej płci, w naszych nieszczęśliwych czasach, niechaj pamiętają, że odzyskają zupełne i gruntowne wyzdrowienie. Posiadając zdatność i doświadczenie. Właściciel przypomina cierpiącym swe ulgi a ich własne dobro. Jego leczenie jest prostem, lecz zawiera pierwiastki utrzymujące i uprzyjemniające życie. Ozdrowienie a nie upadek jest rzeczywistą filozofią medycyny. Wasz lekarz domowy z pewnością będzie dręczyć, naciągać i krępować wasze wątłe ciało licznemi lekarstwami tkliwemi. Właściciel szczęśliwie zaniechał tego nieszczęśliwego i fatalnego sposobu leczenia i oświeceńsi ludzie codziennie uznają i gorąco przyjmują jego odłączenie się od zużytych formalności.

### Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.

PAMIĘTAJCIE! gwarantuję stracić $500,00 w każdym przypadku za niewyleczenie Choroby Prywatnej.

Wszelkie porady i zwierzenia zatrzymują się w najściślejszej tajemnicy, a ja w własnej osobie dozieram odebranych listów i odpisuję osobiście.

Pozwólcie, że jeszcze raz jeden i to ostatni przypomnę wam, abyście, doścignięci złem, szybkiej i skutecznej szukali pomocy, ponieważ każda godzina i każdy dzień przyspiesza was do grobu i zmniejsza wasz widok uzdrowienia, że zamilczam o powiększonych kosztach. Błagam więc was nie odkładajcie.

Bióro albo Adres:

## Dr LUCAS Private Dispensary,
***132 S. Clark Street, Chicago, Ill.***